



Drodzy Czytelnicy
Wiedziałem, byłem pewien, iż kiedyś będę mógł opublikować tę przepiękną fotografię Darii wyciągającą „swoje” dłonie. Jest coś ponadczasowego w symbolice chwili gdy Daria sama, bez niczyjej pomocy odbiera różaniec od naszego Papieża Jana Pawła II. I jest coś ludzko nieśmiertelnego w świadomości, iż

to właśnie solidarność wielu serc – również Waszych – Drodzy Czytelnicy przyczyniła się do tego, iż temu wspaniałemu dziecku przywrócono cząstkę normalnego świata.

Tadeusz M. Kilarski



**Wesołych Świąt i
Szczęśliwego Nowego
Roku**
**Marry Christmas and
Happy New Year**
**Frohe Weihnachten und
alles Gute im neuen Jahr**
**Joyeux Noël et
heureuse Nouvelle
Année Buon Natale e
Felice Anno Nuovo**



Do Czytelników NG słów kilka...

W poprzednim wydaniu pomimo zbliżającej się 25-letniej rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II, nie publikowaliśmy życzeń dla naszego wspaniałego Papieża. Jako wierzący nie powinienem być przesądny, ale jestem i tak na wszelki wypadek nie chciałem składać życzeń przed 16 października. Tegoż dnia jednak powędrowały najszczerze życzenia do Watykanu. A skoro o Ojcu Świętym. To przerażające jak wielu „speców” od tematu, zamiast zastanawiać się nad istotą i treścią słów Papieża, uwagę swoją skupia na stanie zdrowia. Jak więc błyskawicznie była odpowiedź Jana Pawła II – moje ciało jest chore, nie umysł i dusza...

W Polsce przesłuchania tzw. Komsji Rywina trwają nadal. Krótkie, suche sekwencje w wiadomościach nie oddają tego co dzieje się w trakcie wielogodzinnych przesłuchań. Ponieważ jednak retransmisje puszczone są dopiero ok. 23 stąd o przespanych nocach trudno mówić. Buta i tupet władzy – te słowa narzucają mi się wielokrotnie

przysłuchując się odpowiedziom członków ministerstw na pytania Komisji. W każdym razie twierdzenie, iż Rywin na własną rękę chciał odciążyć Agorę i Michnika o 17 mln. dolarów jest tak samo wiarygodne, jak to, że Lee Oswald sam zastrzelił Kennedyego. Pragnę serdecznie podziękować za wszelkie zaproszenia kierowane na adres redakcji. To daję satysfakcję, bowiem oznacza, że Czytelnicy pamiętają o NG i chcieliby abyśmy i my uszetniczyli w tym co jest Waszym udziałem. Niestety, często ogrom obowiązków uniemożliwia naszą obecność. Raz jeszcze dziękujemy.

Powrócę do pobytu Bogdana Borusewicza w Szwajcarii. To pragmatycznie, trzeźwo myślący polityk. To postać, która poza życiorysem chwalebnie zapisanym, ma w sobie wiele naturalności, wiele reakcji jakże ludzkich. Nie miałbym nic przeciw, a wręcz

Spis treści	S
T.M.K - Do Czytelników	2
30 lat NG – listy do Redakcji	3
St.Mazur – Daria ma „swoje” rączki	5
TNK – Daria - Post Scriptum	8
TMK – O Ambasadzie RP słów...	10
J.Kaczmarek - VI edycja POLONIADY	11
W.Miazgowski – List do Redakcji	12
TMK – Święto Narodowe w Zurychu	13
M.Falkowski – Polskie sny o potędze	14
M.Falkowski – Irak – klęska czy...	16
TMK – Norberta Paprotnego powroty	18
TMK – Xavier Salina odznaczony...	19
R.Rosenstiel – „...ich bin noch nicht...”	20
J.Chojecka – Rita Rosenstiel nadal...	21
Nagroda dla Joanny Skoczylas	21
J.Konopka – Polski „tytan fortepianu”	22
Ch.Leutwyler – Hesse: Der Dichter...	24
C.Grod – „Nicht wahr... oder”	26
T.Krukowska – Tym w Winterthur	27
Inauguracyjny kurs firm Eljot/Intercars	29

uważam, że powinien kandydować w zbliżających się wyborach prezydenckich. Polsce nie potrzeba populizmu i gardłowania, Polsce potrzeba ludzi myślących bez gorsetu żądy władzy, bez chorobliwego oczekiwania pomnikowych cokołów.

Drodzy Czytelnicy! Kończy się 2003r. Czy pozostawi coś w naszej pamięci? Czy będziemy do niego wracać?

A przecież przed nami już idzie nowe... Jasności i czystości wigilijnej gwiazdy, ciepła rodzinnego domu, miłości i poszanowania takiego jakim sami pragniemy być obdarzani, spokoju ducha i myśli, dróg bez zawirowań, codzienności wolnej od chorób i trosk tego życzę wszystkim z całego serca !!!

Wasz Redaktor

Nasza Gazetka – 30 lat wśród i dla Polonii

Ambasador RP

Berno, 27. października 2003

Pan Tadeusz Kilarski
Redaktor Naczelny NG

Szanowny Panie Redaktorze

Z okazji trzydziestej rocznicy powstania „Naszej Gazetki” pragnę złożyć na Pana ręce serdeczne gratulacje i wyrazy uznania za wytrwałość, z jaką prowadzi Pan to najpoczytniejsze pismo Polonii szwajcarskiej.

Pana poświęcenie i dbałość o poziom „Naszej Gazetki” przysporzyły jej grono oddanych czytelników i zapewniły szczególne miejsce w sercach Polaków mieszkających w Szwajcarii - i w 18 krajach świata! Wielu z nich nie jest sobie dzisiaj w stanie wyobrazić życia polonijnego bez „Gazetki”. Jest to ogromna zasługa i jej twórcy, pana Tadeusza Wojnarskiego i Pana, który zdecydował się redagować „Naszą Gazetkę” w ostatnich pięciu latach, w interesującym, choć przecież nie zawsze łatwym okresie negocjacji o członkostwo w Unii Europejskiej i referendum akcesyjnego. Mimo burzliwych niekiedy dyskusji, jakie problematyka ta budziła także w Szwajcarii, „Gazetka” zachowała rzeczowość i swój własny, rozpoznawalny profil, poszerzając jednocześnie grono czytelników. To chyba jest miarą sukcesu każdego czasopisma i szczerze tego sukcesu gratuluję.

Życząc „Naszej Gazetce” wielu dalszych, udanych lat i dużej rzeszy wiernych czytelników, a jej Redaktorowi Naczelnemu wytrwałości w pracy edytorskiej, pozostaję

z wyrazami szacunku

dr Jerzy Margański

Wielce Szanowny Drogi Panie Redaktorze !

Winterthur, 15.10. 2003

Mam przed sobą numer 30-lecia NG (z bardzo udanym wstępem „T.M.K. – Do Czytelników”). Trafił Pan tam bardzo celnie w sedno rzeczy, zarówno z publicystyką, jak i sztuką (Pendereckiego nie znoszę i ja!)

Na 30-lecie NG gorąco Panu Redaktorowi gratuluję i bardzo mocno dziękuję, bo że NG ten „wiek” osiągnęła – pomimo takich trudności miejscowych – jest wielką zasługą właśnie Pana i Szczęść Boże nadal ! (...)

Ślę moc serdeczności -

Prof. Zbigniew Płaskowski

Drogi Panie Redaktorze:

Pamplona, 27.10. 2003

(...) z zadowoleniem przeczytałem „słów kilka” Pana w Nr.5, a to dlatego, że zgadzam się w zupełności z Pana oceną krytyczną współczesnego dziennikarstwa(...). Również podzielam Pana zdanie co do muzyki Pendereckiego. Niestety anarchia zapanowała nie tylko w muzyce(...), ale w całej sztuce plastycznej, ba nawet w architekturze. O tym chętnie napiszę w przyszłości.

Z okazji 30-lecia N.G. życzę Panu Redaktorowi i Jego współpracownikom powodzenia w tak niełatwej pracy dziennikarskiej. Oby ta została wynagrodzona prawdziwym zadowoleniem ze spełnienia „służby” dla dobra wolnego słowa polskiego.

Z wyrazami szczerzego szacunku, pozostaje -

Adam Milczynski Kaas

Szanowny Panie Redaktorze

Warszawa, 24.10.03

Podczas krótkiej wizyty u mojej siostry stryjecznej Zosi Domaradzkiej (...) w maju 2002 roku miałam przyjemność zamienić z Panem Redaktorem kilka zdań przez telefon, co spowodowało m.in. napisanie dla NG. sprawozdania z otwarcia Kaplicy Katyńskiej w Warszawie, Dzięki za wydrukowanie mojego tekstu. W Polsce wydarzenie to przeszło niemal niezauważone (!) -co jest oczywiste. Komunistom nie zależy na przypominaniu mordu w Katyniu.

Przez ostatnie 3 lata pracowałam intensywnie nad książką poświęconą historii dzielnicy Warszawy Sadyba (Dolny Mokotów), zwanej przed II wojną Miastem Ogrodem Czerniakowem no i oczywiście ludziom z nią związanym (dot. lat 1924-1944). Obecne władze Dzielnicy Mokotów obiecują mi wydanie książki na 60-lecie Powstania Warszawskiego 1944 r. W książce poświęcam wiele miejsca Powstaniu i sprawom znanym z autopsji (byłam sanitariuszką w szpitalu). Relacjonuję wspomnienia dzieci o ojcach zamordowanych na Wschodzie. Ale wróćmy do współczesności.

Dziękuję za tak odważne i fachowe skrytykowanie dzieł p. Pendereckiego w ostatnim nr. NG. Podzielim Pana pogląd.

(...) Chociaż nie należę do emigracji i stale mieszkam w Polsce - Naszą Gazetkę czytam regularnie i bardzo ją cenię. Podziwiam p. Redaktora i tych autorów i przyjaciół NG, którzy piszą dla niej. Podziwiam bezpośredniość wypowiedzi i ich szczerość. Po otrzymaniu bieżącego numeru - natychmiast go czytam. Życzę dalszego tak wnikliwego i ciekawego podejścia do tylu spraw bulwersujących Polaków w Szwajcarii i poza jej granicami.

Łączę serdeczne pozdrowienia i życzenia pomyślności z wyrazami głębokiego szacunku i poważania -
dr Maria Burdowicz-Nowicka

Z "Naszą Gazetką" zetknęłam 25 lat temu, kiedy mieszkaliśmy we Włoszech, w Varese. Byliśmy z wizytą u dr. Bartkowiaka, mieszkającego nad jeziorem Lugano i on dał nam ją do przeczytania. Ach, jak zazdrościliśmy Polonii szwajcarskiej, że jest tak bardzo zżyta, patriotyczna i ma swoje własne pismo W Varese oprócz nas dwojga, mieszkał jeszcze tylko jeden Polak. A Rzym był daleko...

Założyciela Gazetki, pana Tadeusza Wojnarskiego poznaliśmy w Lugano na wystawie jego obrazów. Mówił z entuzjazmem o swoim piśmie i zachęcał nas do aktywnego włączenia się. "O, to żona będzie Panu pisać" - podjął w moim imieniu zobowiązanie Zbyszek. I sama nie wiem, kiedy "wrosłam" w to pismo przez ponad 20 lat.

NG cieszy się popularnością. W Tesynie, gdy spóźni się jej dostawa, dopytują mnie, dlaczego jeszcze nie przyszła. Znają ją w wielu krajach, nie mówiąc o Polsce, o czym mogłam przekonać się w czasie Forum dziennikarzy polonijnych. Nasze pismo wybija się ładną szatą graficzną, formatem, treścią. Toteż rozchodzi się błyskawicznie. Zawdzięczamy to następcy p. Wojnarskiego — panu mgr Tadeuszowi Kilarskiemu, który przejął na siebie obowiązek dalszego wydawania "Naszej Gazetki", wzbogacając ją swoją fachowością.

A co życzyć na 30-te urodziny ? Aby tak dalej ! Aby nadal wzrastała liczba wiernych czytelników i aby nadal przez następne lata Nasza Gazetka służyła nam wszystkim pozostając naszym polonijnym pismem.

Anna Zymon-Stankiewicz

Daria ma swoje „rączki” !!!!!

Drogi Panie Tadeuszu

Przepraszam, że tak długo nie pisałem, lecz po długim okresie naszej nieobecności związanej z wyjazdem do Włoch, po powrocie musiałem pozalać zaległe formalności.

Napisałem także książkę pod roboczym tytułem w „*Tunelu nadziei*” Opisuje w niej dzieje dziecka bez rączek od dnia narodzin, aż do chwili otrzymania pierwszych w swoim życiu rączek. O wszystkich tych, którzy w jakikolwiek sposób pomogli dogonić nam i naszej Darii marzenia...

Chciałbym tą książką złożyć tym wszystkim imiennym i bezimiennym bohaterom, współczesnym samarytanom hołd. Książka ta przeznaczona jest jednak do rodziców dzieci niepełnosprawnych, a przede wszystkim dzieci z dysfunkcją kończyn. Chciałem ich zachęcić do walki i podzielić się naszymi doświadczeniami. Nie wiem tylko czy zdołam zebrać potrzebne fundusze i znaleźć wydawcę. Mam nadzieję jednak, że kiedyś może mi się to uda.

Piątego lipca 2003 roku poleciliśmy po raz drugi do Rzymu, by dogonić nasze marzenia, by spełnił się sen naszej Daruni, by wreszcie po kilku latach zbierania funduszy i poszukiwań odpowiedniej kliniki mogła, choć w namiastce odzyskać „świat dotyku”. By, już jako pięcioletnia dziewczynka po raz pierwszy dotknąć i uchwycić jakiś przedmiot „rączkami”, a nie jak dotychczas nóżkami.

Czy nie za wiele oczekiwać? Na to pytanie już niebawem mieliśmy uzyskać odpowiedź. Już 9 lipca zaczęły się żmudne prace nad przygotowaniem protez dla naszej córeczki. Bowiem już w tym dniu pobrano odlewy gipsowe, by za kilka dni przygotować plastik, do którego miały być umocowane „rączki”.

Mieliśmy, więc parę dni wolnych, mieszkanie, w którym mieliśmy mieszkać było zajęte, aż do 14 lipca. Wróciliśmy więc z ks. Dyr. Janem Głowczykiem z powrotem do Rzymu.

13 lipca wybraliśmy się na Anioł Pański, by prosić Opatrzność Bożą o opiekę podczas mającego trwać sześćdziesiąt dni okresu naszego pobytu w klinice. Na miejscu okazało się, że jest już mnóstwo pielgrzymów, chociaż przyjechaliśmy na godz. dziesiątą. Jednak panowie z ochrony papieskiej, gdy tylko zobaczyli dziewczynkę bez rączek to przepuścili nas bez kolejki. Dlatego byliśmy niemal, że pierwsi na placu, na którym zbierają się pielgrzymi by modlić się razem z Ojcem Świętym. Straszny upał, Daria nie może doczekać się przybycia Następcy Chrystusa. Jednak te trudności rekompensuje nam fakt, że jesteśmy w pierwszym rzędzie kilka zaledwie metrów od Ojca Świętego.

I oto oczekiwany moment. Przybywa papież tłum szaleje, oklaski przeplatają się w śpiewy i wiwatowanie. Daria też razem z nami bierze w tym wszystkim czynny udział. Wola razem z tłumem „kochamy Cię Ojcze Święty”, macha nóżkami na powitanie, nóżkami bije brawa, jest tak zajęta, taka wpatrzona w Ojca Świętego, tak jakby Świat dla niej przestał istnieć. Po modlitwie i powitaniu podchodzą do Jego Świątobliwości wyznaczone wcześniej dzieci i dorośli po błogosławieństwo. Wtem niespodziewanie podchodzi do nas jak się okazało mistrz ceremonii pytając czy Daria poszłaby do Ojca Świętego. Tak szybko to wszystko się dzieje, że ledwie zdążyliśmy zrobić kilka zdjęć tak byliśmy zaskoczeni i niewyobrażalnie szczęśliwi. Nasza Perelka po niespełna roku miała znów zaszczyt i szczęście na osobiste spotkanie z Ojcem Narodów.



Podziękowała Mu na swój sposób obdarzając całusami. Gdy powróciła w nasze ramiona było widać, że i na niej to spotkanie wywarło ogromne wrażenie. Otrzymała błogosławieństwo w jakże dla niej i dla nas niezwykle ważnym momencie.



14 lipca wracamy do Budrio, by pozostać tam nawet może dwa miesiące. Po przyjeździe na miejsce pozostawiliśmy bagaże w naszym nowym miejscu zamieszkania i pojechaliśmy do kliniki INAIL. Jeszcze tego samego dnia zaczęły się - jak się okazało - żmudne prace nad dopasowaniem gotowych już odlewów plastikowych. Dni stały się niemal wszystkie podobne do siebie. Pobudka, poranna toaleta, śniadanie by o godzinie ósmej jechać do oddalonej prawie trzy kilometry kliniki. W klinice zawsze Ci sami panowie technicy i ciągle niezwykle żmudne i uciążliwe dla Darii przymiarki. W po-

łudnie przerwa na przygotowanie obiadu, by znów około czternastej wrócić do kliniki.

Już jednak po tygodniu zakładają Darii pierwszą protezę. Dopiero teraz czekają Darię niezwykle trudne dni, choć jest niezwykle dzielna i współpracuje ochoczo z panami. Zaskoczył ją jednak ciężar protezki, gdyż zaraz się pytała, czy i nasze ręce są takie ciężkie? Gdy już zamontowano obie protezki zaczęły się prace na rozmieszczeniu sensorów za pomocą, których będzie mogła poruszać swoimi „dłońmi”. Poruszając ramieniem bądź do przodu, czy do tyłu uruchomi silniczki i będzie mogła otworzyć, lub zamknąć dłoń. Nie jest to takie proste, chociaż gdy widziała, że już sama potrafi otworzyć i zamknąć dłoń a nawet obrócić, bardzo ją to zabsorbowało i podobało się zarazem. Jednak pod koniec dnia jest już niesamowicie zmęczona. Osiem godzin ciężkiej pracy to jak na pięcioletnią dziewczynkę naprawdę dużo. Do tego ten niesamowity upał, który nam wszystkim dawał się mocno we znaki.

To tylko dzięki chyba błogosławieństwu i modlitwie Ojca Świętego i wielu jeszcze osób Daria oprócz nielicznych wyjątków chętnie współpracuje. Jest to też zasługą pana technika Cesaro, z którym coraz lepiej się rozumieją. Jaką cierpliwością musi wykazać się ten pan i umiejętnością zmuszenia dziecka do ogromnego wysiłku? Daria niemal w każdy dzień jest niesamowicie zmęczona, nużyły ją coraz bardziej pytania czy ją nic nie uwiera, nie boli? Wydawane polecenia załóż, zdejmij protezy zaczęły doprowadzać ją do płaczu. Jak nakłonić dziecko do dalszego wysiłku, do niesamowicie ciężkiej i żmudnej pracy, jaką musi wykonywać w każdy niemal dzień nasza córeczka. Do tego zaczęły się pytania. Czy ja będę miała prawdziwe ręczki jak Wy? Dlaczego Ola ma prawdziwe? Próbuje z żoną tłumaczyć i szukać argumentów by uspokoić zmęczone dziecko. Lecz zdajemy sobie sprawę, że te nasze argumenty nawet nas nie przekonują, są śmieszne by nie powiedzieć banalne.

29 lipiec. Tej daty długo nie zapomnimy. Daria jest już na tyle zmęczona, że płacze i mówi - *jedźmy do domu do Święcan, ja już nie chcę rączek*. Przeżywamy wtedy straszne chwile i mamy wątpliwości. Pytam się wtedy samego siebie, czy dobrze robimy? Dlaczego musi mieć takie dzieciństwo? Czy musi być skazana na tę klinikę do końca życia? Co robić pytam się samego siebie, lecz z nikąd nie otrzymuję odpowiedzi? Wychożę na korytarz pod pretekstem napicia się wody i wtedy, gdy widzę wszystkich tych pacjentów, dzieci bez rąk czy nóg, tych wszystkich ludzi, gdy widzę uśmiech na ich twarzach, jak poruszają swoimi sztucznymi kończynami, tę ich niezmożoną wiarę i nie-spożytą nadzieję w tych wszystkich oczach, zdaję wtedy sobie sprawę, że to nie są tylko

pacjenci. Tylko setki, nie tysiące wspaniałych ludzi, od których my powinniśmy uczyć się cierpliwości, wiary, miłości i nadziei. Jak wielką odwagę mają ci mali i starsi pacjenci? Wtedy zrobiło mi się ogromnie wstyd. Przecież, od kiedy tylko Darię zobaczyłem, takie miejsce jak to stało się moim marzeniem niemal obsesją najważniejszym celem życia. Choć przyznać muszę, że inaczej wyobrażałem sobie protezy cały ich cykl przygotowań i ich funkcjonowanie. Jak jednak mogłem zwątpić, jak mogłem przestać wierzyć w sens tego przedsięwzięcia? Jedynym sensownym wytłumaczeniem jest chyba fakt, że bardzo jest nam żal naszej córunki. Tego stresu i ogromnego wysiłku, jej proszących ślicznych oczu, tato pomóż. Wtedy każdy może zwątpić i zadawać sobie pytania. Boże, czy warto? Wychodzi także fakt, że i my już też jesteśmy ogromnie zmęczeni, nie tylko fizycznie a przede wszystkim psychicznie. Jedna osoba tutaj nie dałaby sobie rady. Ile to już razy wymienialiśmy swoje poglądy i spostrzeżenia tłumacząc i pocieszając się wzajemnie uzupełniając się stojącymi przed nami zadaniami.

Potrzeba czasu, ogromnego czasu, by Daria zaakceptowała w pełni protezy i wykorzystała do maksimum ich walory. By doszła do wniosku, że protezy są niezbędne i ułatwią jej w znacznym stopniu życie, pozwolą, choć po trosze poczuć się samodzielnie. Gdy zorientuje się ile czynności będzie sama mogła wykonać mam nadzieję, że wtedy je zaakceptuje. Chociaż nie są to protezy takie, jakie otrzyma przy kolejnych zmianach, wiąże się to ze stopniem trudności i ciężarem. Teraz jak już pisałem będzie mogła poruszać dłońią tj. otwierać, zamykać i obracać. W przyszłości dojdzie ruchome przedramię, Wtedy protezy będą bardziej funkcjonalne.

Widziałem moment, kiedy to podczas naszej drugiej audjencji u naszego Kochanego Ojca Świętego, Daria sama odebrała z rąk Namiestnika Chrystusowego różaniec.

Naprawdę było, na co popatrzeć jak sama bez niczyjej pomocy odbiera różaniec. Tę isierkę w jej ślicznych oczach i ten przepiękny uśmiech nie zapomnę do końca życia. Nawet tylko dla takiej choćby chwili warto było walczyć i mieć nadzieję. Dla takiej chwili warto było poświęcić wszystkie te jakże trudne chwile. Chociaż nie są to prawdziwe ręce, to wież mi panie Tadeuszu, byliśmy najszczęśliwsi rodzicami pod słońcem.

Choć było nam niezmiernie ciężko znaleźć się w tym miejscu i w tej klinice nie mówiąc już ilu ludzi wielkiego serca ma swój niezaprzeczalny udział w tym szczęściu. Ilu to bowiem potrzeba było ofiarodawców z różnych zakątków świata, bo przecież z Kanady, Szwajcarii, USA, Italii, czy Watykanu oraz wielu stron naszej Ojczyzny, by łączyć tak wielką sumę, choć nadal niewystarczającą na wszystkie zmiany i interwencje. Darię czeka, bowiem co najmniej pięciokrotna zmiana protez po 28 tys., EURO każda i dziewięć interwencji, których koszt będzie zależał od wartości wymienianej części protezy. Sama dłoń to niestety ogromne pieniądze 5 tys. EURO. Tak, więc pieniędzy potrzeba nadal ogromnych, jednak myślę, że wszystko się jakoś ułoży i z dalszą pomocą wypróbowanych już przyjaciół i z pomocą Opatrzności Bożej potrafimy łączyć brakującą kwotę.

Po upływie już dwóch miesięcy jak wróciliśmy z Italii, muszę przyznać, że panowie technicy z kliniki INAIL mieli rację mówiąc – „trzeba dużo czasu, przyjdą chwile, gdy dziecko być może odrzuci protezy, każe włożyć do szafy, jednak za dzień, tydzień, czy nawet miesiąc poprosi by je założyć. Nigdy jednak nie wolno dziecka zmuszać do ich noszenia, ale tłumaczyć, szukać sposobów, jednak nigdy na siłę”.





Konto dla Darii Mazur:
Bank Polska Kasa Opieki SA
I Oddział w Jasle
ulica Staszica 6
38-200 Jasło / Polen

Konto-Nr.
10701236-423405-2221-0610978
SWIFT - PKOPPLPW

Po powrocie i naszej Darii nie w smak było zakładanie jej nowych „rączek”, lecz już od trzech tygodni coraz chętniej zakłada, a nawet się dopomina jak gdzieś wychodzimy poza dom. Jesteśmy niemal pewni, że nie pójdzie nasz trud, a przede wszystkim trud Darii na marne i Daria zaakceptuje swoje „rączki”.

Potrafi już wiele czynności wykonać „rączkami” i coraz bardziej się jej to podoba. Tak bardzo pragniemy by już za rok, jak pójdzie do przedszkola potrafiła jak najlepiej posługiwać się protezami. Choć zdajemy sobie sprawę, że to są i pozostaną sztuczne ręce, i nigdy nie zastąpią prawdziwych, lecz nie ma jak na razie innych możliwości i z pomocą Bożą Daria zaakceptuje swoje, choć sztuczne rączki.

*Z poważaniem –
Zofia i Stanisław Mazur*

Post Scriptum

Spoglądam na leżące przede mną fotografie Darii... i czas zmieszania... i czas jakże wtedy odległych ścieżyn jasności... Widzę drogę do Świącan owego 5 marca 2000 r. gdy po raz pierwszy wraz małżonką odwiedzaliśmy dom rodziców Darii. Tego spotkania nic nie jest w stanie zatrzeć w pamięci. Ból p. Zofii, determinacja p. Stanisława... i.. te pełne ufności oczy maleńkiej Darunii. „*Wiara dowodu nie potrzebuje*” – napisał kiedyś Kierkegaard. Ta wiara – bez doszukiwania się dowodów potwierdzających – emanowała od jej rodziców. Ich każde słowo, każdy gest zawierał w sobie przeświadczenie, potężne przekonanie, że nie poddadzą się, nie spoczną dopóki ich ukochanemu dziecku nie przywrócą choćby namiastki normalnego egzystowania. A przecież to nie było takie łatwe.....

Polska to nie bogata Szwajcaria, Francja, USA czy Kanada, gdzie organizacyjne charytatywne wspomagane mocno przez szczodrych obywateli potrafią wiele pomóc. To kraj gdzie tragedia i bieda dosięga wielu. Spauperyzowane społeczeństwo nie ma takiej siły charytatywnej jak kraje Zachodu. Doprawdy trzeba było mieć w sobie wiele przekonania by wierzyć, że zdoła się zebrać ok. 300 000 zł. gdy pensje czy renty osiągały „horendalną „wysokość 500 zł. Ale właśnie to społeczeństwo, to nasze biedne i tak doświadczane przez los społeczeństwo nie odwróciło się od tej tragedii. Dzieliło się tą ostatnią resztką, która mu pozostała. A potem dołączyliśmy się my – Polonia szwajcarska i wraz nami kanadyjska.

A potem były już pieniądze na pierwszą operację, ale zabrakło zdrowego rozsądku w maszynie biurokratycznej. Pisaliśmy na bieżąco na łamach NG o problemach z wizą do USA aby przeprowadzić badania wstępne, o problemach, na które nawet nie zareagował Kongres Polonii Amerykańskiej ze swoim wszechmocnym Przewodniczącym, którego

**Muzeum Polskie
Polenmuseum
Musée Polonais
Polish Museum**

Schloss / Postfach 1251
CH-8640 Rapperswil
Tel. 00 41/ 055 210 18 62
Fax 00 41/ 055 210 06 62



**Biblioteka Polska
Polenbibliothek
Bibliothèque Polonaise
Polish Library**

Godziny otwarcia Biblioteki:
1-sza i 3-cia sobota miesiąca
od godz. 14.00 do 17.00
Tel. 00 41/ 055 210 18 61
Fax 00 41/ 055 210 06 62

<http://www.muzeum-polskie.org>
muzeum.polskie@swissonline.ch

<http://homepage.swissonline.ch/biblioteka/>
biblioteka.polska@swissonline.ch

Po uzgodnieniu Muzeum i Biblioteka dostępne również poza oficjalnymi godzinami otwarcia.

poprosiłem o pomoc. To wtedy z goryczą napisałem, że nie będzie operacji w Chicago, w USA tj. „tam gdzie Polonia jest tak wpływowa i mocna, że aż nie zauważyła tragedii tego dziecka”. I kiedy wydawało się, że nie przeskoczy się głupoty urzędniczej, pierwsza wizyta u Ojca Świętego była przełomem. Nie za oceanem, ale tu w Europie, na ziemi włoskiej, w klinice INAIL - Daria otrzymała swoją pierwszą szansę!

Co było dalej – wiemy z listu drukowanego na stronach poprzednich, z listu, który publikuję w całości, bez skrótów, by oddać w zupełności istotę tego wydarzenia.

Kiedyś jako dziecko, wędrując po pięknej ziemi Beskidu Niskiego napotkałem stary chylący się ku ziemi drewniany krzyż i na nim tabliczkę z wypalonymi słowami – „**Jeśli ci smutno i samotnie, podnieś głowę do góry, a dostrzeżesz drugiego człowieka... Boś nie sam przecie na tej łące pana Boga...**”

Tadeusz M. Kilarski – Red. Naczelny NG

Niewiele osób, a może i żadna nie mogłaby się pochwalić zbiorem „Naszej Gazetki” od numeru 1. mamy taką osobę w Tesynie, której nazwisko często występowało w wykazie ofiarodawców, podtrzymujących finansowo egzystencję pisma. jest nią p. HALINA HERMIDA z Cernesio.

Na jubileusz „Naszej gazетки” ofiarowała Redakcji cały zbiór – za co serdecznie pani Halinie dziękujemy.

Anna Zymon Stankiewicz

Dr med. Maria Petrus
Specjalista medycyny ogólnej
FMH
ZÜRICH-SEEFELD
Höschgasse 50, 8008 Zürich
Tel. 01/ 383 95 20
Fax. 01/ 383 95 23

**Uczciwa, pracowita zaopiekuje się
dziećmi, domem i ogrodem.**
Wykształcenie gastronomiczne,
prawo jazdy kategoria „B”.
Mile widziany pracodawca mówiący
po polsku.
Kontakt tel.
076 332 96 34

O Ambasadzie RP słów kilka

Opisujemy w **Naszej Gazetce** przeróżne dziedziny życia emigracyjnego, wydarzenia kulturalne, działalność organizacji polonijnych w naszej Szwajcarii. Rządziej „zajmujemy” się Ambasadą Polską w Bernie. Nie jest to bynajmniej nasza ignorancja, bowiem o ile do 1989 bojkotowaliśmy jej byt, o tyle po upadku komunizmu w naszym wspólnym interesie jest dobra współpraca dla pożytku naszej ukochanej Polski. I ta współpraca rzeczywiście układa się bardzo dobrze.



J.E. dr J. Margański i J. Chojecka

Nie ma wątpliwości, że jest to zasługą „szefa” placówki tj. J.E. Ambasadora – p. dr Jerzego Margańskiego. Wszak podlegli mu pracownicy prowadzą jego politykę w stosunkach z Polonią szwajcarską. Jego otwartość i bezpośredniość w kontaktach ze środowiskiem emigracyjnym przyniosły mu spore uznanie. Nic zatem dziwnego, że jest chętnie zapraszany i wszędzie mile widziany.

Innym szanowanym atrybutem J.E jest jego wiedza i rzeczowość, znakomita orientacja w sprawach międzynarodowych i polityki światowej. Nie zawsze i nie wszędzie bywa to takie oczywiste...

O byłym Kierowniku Działu Konsularnego p. Wojciechu Miazgowskim piszemy przy okazji publikacji jego listu pożegnального.

Teraz o innym konsulu – p. Aurelii Krynickiej, która także zakończyła swoją pracę w Szwajcarii. P. Aurelia pozostawiła tu po sobie wspomnienie

osoby niezwykle doświadczonej i kompetentnej, umiejącej doskonale doradzić często w wyjątkowo zawitych sprawach naszych wieloletnich emigrantów. Życząc p. Aurelii Krynickiej dalszych sukcesów zawodowych, wierzymy, że jej okres spędzony wśród Polonii szwajcarskiej będzie należał do tych ciepło wspominanych.

Następcy p. Aurelii – p. Marcinowi Królowi życzymy wszystkiego najlepszego w nietatwej pracy konsula.

Trudno pominąć milczeniem współpracę z Attache Kulturalnym Ambasady – p. Jolantą Chojecką. Czytelnicy NG mieli niejednokrotnie okazję zapoznać się ze świetnym piórem p. Jolanty jak i jej rubryką informacyjną „Wczoraj – Dziś - Jutro”. Pani Jolanta Chojecka doskonale służy pomocą informacyjną ilekroć redakcja do niej się o to zwraca. Za to wsparcie oczywiście serdecznie dziękujemy.

A teraz kilka zdań o imprezach organizowanych w tym roku przez Ambasadę RP. Pomijamy tu okolicznościowe spotkania związane z rocznicami czy odznaczeniami

Mieliśmy więc: wystawę Grafików Śląskich: Stanisława Kluski, Tadeusza Siary i Jana Szmatocha; promocję książki prof. Marka Andrzejewskiego pt: „Schweizer in Polen”; recital fortepianowy Rafała Łuszczewskiego; tournée „Poznańskich słowików”, chóru prof. Stefana Stuligrosza, we współpracy z ks. Wł. Czerwińskim i ks. dr K. Gawronem; wystawę malarstwa i rysunku Elżbiety Rufener-Sapiehy; występy Teatru „Akademia Ruchu”; koncert symfoniczny pod kierunkiem Krzysztofa Pendereckiego; Konferencję pt: „W co wierzy Europa?” organizowaną razem z NZZ i tyg. „Polityka”; pokaz filmu dokumentalnego Marii Zmarz-Koczanowicz pt: „Dzieci rewolucji” oraz wystawę malarstwa Agnieszki Smagi w Medienzentrum w Bernie.

Czy to dużo? Wydaje się, że tak - wiedząc o braku wystarczających środków finansowych z kraju na tego typu działalność. A przecież to wszystko kosztuje i to wcale niemało.

Nie jest tajemnicą, że i Ministerstwo Spraw Zagranicznych cierpi na brak pieniędzy, co rzutuje na ustalane priorytety, a do nich nie należy wspomaganie ośrodków polonijnych na Zachodzie, ale wsparcie Polonii na Wschodzie. Nie powinno to nikogo dziwić i też zapewne nie dziwi. To rodzi jednak pewne konsekwencje. Ambasadę Polską na Zachodzie muszą radzić sobie praktycznie same z budżetowaniem takich imprez czyli znajdować chętnych do wyłożenia pewnych sum na kulturę. Znajdywanie jednak hojnych sponsorów nie należy do zjawisk łatwych i częstych i warto o tym fakcie pamiętać osądzając działalność naszych Ambasad w państwach Zachodnich.

Piszę o tym specjalnie, bowiem parokrotnie spotkałem się z tezą iż kiedyś bywało dostatniej. Zachowanie proporcji między nakładem środków i efektem organizacyjnym jest zadaniem wyjątkowo trudnym i w moim odczuciu z zadania tego Ambasada wychodzi obronną ręką. Wszelka wystawność byłoby zresztą wyjątkowo niemoralną w zderzeniu z powszechnym zubożeniem społeczeństwa naszego w kraju.



od I. E. Kilarska
i konsul A. Krynicka

Tadeusz M. Kilarski

VI edycja wielkiego konkursu polonijnego - POLONIADA'04

Jest to olimpiada wiedzy o historii i kulturze polskiej przeznaczona dla młodzieży polonijnej. Głównym celem POLONIAD jest pobudzanie młodzieży do pogłębiania wiedzy o kulturze i historii Polski, dawanie możliwości kontaktu z żywym językiem ojczystym i o nim przypominanie, by lepiej widziała dokonania kultury polskiej i była dumna z twórczego wkładu Polaków do skarbcza nauki, techniki i kultury światowej.

Organizowane od roku 1993 Poloniady uzyskały w środowiskach polonijnych wysoką rangę, a uczestnictwo w nich młodzieży polonijnej, ze względu na znaczącą rolę edukacyjno-kulturową, stale wzrasta. Weszła ona do kalendarza imprez polonijnych od 10 lat już na stałe. Dotychczas, dzięki akceptacji MSZ, a także aktywnej współpracy polskich placówek dyplomatycznych, organizacji i szkół polonijnych oraz mediów, idea POLONIAD upowszechniona została w wielu krajach europejskich i pozaeuropejskich.

W związku z tym Zarząd Fundacji Młodej Polonii w Warszawie prosi o upowszechnienie informacji i zachęcenie młodzieży mieszkającej w zasięgu Państwa instytucji w wieku od 14 do 21 lat do udziału Olimpiadzie, jak też zachęcenie Konsulatu RP do zorganizowania półfinałów POLONIADY '04, celem wytypowanie najlepszych kandydatów na finały do Warszawy. Uroczystość taka zorganizowana w Konsulacie RP może stać się dużym wydarzeniem kulturalnym integrującym środowiska polonijne.

Finały w Warszawie odbędą się w DOMU POLONII w dniach od 4 - 8 lipca 2004 r. podczas uroczystego SYMPOZJUM z udziałem finalistów i gości ze świata polityki i kultury oraz patronów honorowych. Z wyrazami szacunku –

mgr Jozef Kaczmarek - Szef Biura Fundacji Młodej Polonii

PL-00 322 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 64 , DOM POLONII

www.fmp7.republika.pl oraz
www.mlodapolonia.com
E-mail:fmp7@poczta.onet.pl

tel/fax: (22) 834 56 25,
komórkowy: 602 423 492,

Szanowni Czytelnicy „Naszej Gazetki“! Drodzy Państwo!

Kończąc moją pracę na placówce w Szwajcarii jako Kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Bernie korzystam z uprzejmości Pana Redaktora Tadeusza Kilarskiego, aby tą drogą skierować do Państwa niżej słowa pożegnania.

Przez ponad cztery lata przyszło mi dzielić problemy, kłopoty i radości wielu obywateli polskich (i nie tylko!) mieszkających w Szwajcarii. Wiele osób powierzało mi swoje, często bardzo osobiste, sprawy i dążenia, jeszcze liczniejsi szukali mojej pomocy i rad. Udzielając ich, jako Konsul RP dbałem o to, aby rozwiązania i decyzje, które Państwo podejmujecie, były zgodne z polskim prawem i przepisami. Jednocześnie, wraz z podległym personelem, staraliśmy się, aby Państwo znali i rozumieli uwarunkowania naszej pracy, stosowane mechanizmy i procedury. Uważam bowiem, że w ten sposób prawo ojczyste staje się obywatelowi bliższe, a wysiłek prawodawczy - godzien poszanowania.

Zaufanie, jakim zostałem przy tej sposobności niejednokrotnie obdarzony, było zarówno czymś niezwykle nobilitującym, jak i zobowiązującym. Wielokrotnie odbierałem dowody Państwa życzliwości i wdzięczności. Pragnę za nie teraz państwu podziękować.

Praca Konsula dała mi także możliwość poznania działających w Szwajcarii organizacji polonijnych. Bywałem zapraszany przez liczne środowiska do uczestniczenia w ważnych imprezach i uroczystościach. Byłem świadkiem wielu akcji charytatywnych, podejmowanych zbiorowo i indywidualnie. Dzięki temu dane mi było poznać rozmiary Państwa ofiarności na rzecz Ojczyzny. Każdemu, kto choćby w niewielkim stopniu przyczynił się w ten sposób do wspólnego dobra, należą się wyrazy wdzięczności.

Osobne słowa podziękowania kieruję do wielce życzliwego Pana Redaktora Tadeusza Kilarskiego, który m.in. publikował przesyłane przez Wydział Konsularny komunikaty i ogłoszenia. Wspólnie z Państwem dziękuję Panu Redaktorowi za tę pomoc i życzę „Naszej Gazetce” wielu udanych numerów i stale powiększającego się grona czytelników.

Odjeżdżając, żczę Państwu dużo szczęścia osobistego i zdrowia oraz sukcesów na polu zawodowym i w pracy społecznej. Życzę też wszystkim, aby nasza Ojczyzna rozwijała się coraz wspanialej i była przykładem dla innych narodów Europy.

*Z wyrazami szacunku
Wojciech Miazgowski
Kierownik Wydziału Konsularnego - Radca Ambasady*

Od Red.: W imieniu Redakcji i swoim pragnę serdecznie podziękować Kier. Wydziału Konsularnego – Panu Wojciechowi Miazgowskiemu za wzorową współpracę. W ciągu tych lat miałem wielokrotnie okazję zapoznać się z zaangażowaniem Pana Miazgowskiego w sprawy Polski i moich Rodaków. Cenię i ceniłem jego poszanowanie prawa i kompetencyjność czym zyskał sobie uznanie środowiska emigracyjnego. Sądzę, że doświadczenie zdobyte tu w Szwajcarii zaowocuje w jego karierze dyplomatycznej, czego życzymy mu z całą serdecznością.

Red. Naczelny NG – Tadeusz M. Kilarski



Konsul Wojciech Miazgowski w Zurychu

Święta Narodowego Odzyskania Niepodległości w Zurychu

9 listopada w Polskiej Misji Katolickiej w Zurychu odbyły się uroczystości z okazji Święta Narodowego Odzyskania Niepodległości.

Po uroczystej Mszy św. w kościele Liebfrauen koncelebrowanej przez ks. Włodzimierza Czerwińskiego miała miejsce uroczysta akademicka. Po powitaniu przybyłych rodaków i zaproszonych gości przez gospodarza spotkania, krótki aczkolwiek wspaniały koncert muzyki fortepianowej wykonała absolwentka Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie p. Eliza Wasiak.

W imieniu J.E. Ambasadora RP w Bernie dr. J. Margańskiego głos zabrała attaché kulturalny Ambasady p. Jolanta Chojecka. Następnie referat okolicznościowy wygłosił gość honorowy tegorocznego spotkania p. Bogdan Borusewicz – postać – legenda ruchu Solidarności, absolwent Wydziału Historii KUL-u, poseł na Sejm trzech kadencji (1991-2001), w latach 1991-1993 Przewodniczący Klubu Parlamentarnego NSZZ „Solidarność”, potem członek Unii Wolności.

Bogdan Borusewicz urodził się 11.01.1949r. w Lidzbarku Warmińskim, dokąd rodzice przybyli z Wilna. Jako 19 letni uczeń Liceum Plastycznego został skazany w Gdańsku na 3 lata więzienia za drukowanie i kolportaż ulotek w czasie wydarzeń marcowych w 1968r. W 1976r. bierze udział w akcji pomocy robotnikom Radomia i zostaje członkiem KOR. Współorganizator opozycji demokratycznej w Lublinie i na Wybrzeżu. Od 1977r. jeden z redaktorów pisma „Robotnik”. Od 1978r. kieruje Wolnymi Związkami Zawodowymi Wybrzeża.

W 1980 roku Bogdan Borusewicz podjął decyzję i przygotował od strony organizacyjnej strajk Sierpniowy. Jest także współtwórcą Postulatów Strajkowych sierpnia 1980r. Po zakończeniu strajku organizuje powstające struktury solidarności w Gdańsku i w kraju. 13 grudnia 1981r. ucieka SB i przez 4 lata ukrywa się organi-



B. Borusewicz i T. Kilarski

zując w tym czasie struktury podziemne, regionalne i krajowe „Solidarności”.

Zostaje aresztowany w styczniu 1986r. Po amnestii (1988) wspiera strajk majowy i sierpniowy w Stoczni Gdańskiej i ponownie organizuje powstawanie struktur „Solidarności” i zostaje przewodniczącym regionu. Po wygranej kampanii prezydenckiej przez Lecha Wałęsę, Bogdan Borusewicz zostaje wiceprzewodniczącym Komisji Krajowej. W latach 1991-93 organizuje nowopowstały Klub Parlamentarny NSZZ „S” pełniąc funkcję Przewodniczącego.

Uczestniczył w pracach Sejmowych Komisji: Nadzwyczajnej ds. Stanu Wojennego (Przewodniczący) i Spraw Wewnętrznych, Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej oraz Komisji ds. Służb Specjalnych (Przewodniczący). Obecnie wicemarszałek Województwa Pomorskiego.

Bogdan Borusewicz swoją działalnością potwierdził, że jest wyjątkowo sprawnym i skutecznym organizatorem. Doskonale rozpracował metody funkcjonowania (SB). Jestem przekonany, że jego kandydatura w wyborach prezydenckich byłaby ze wszech miar pożyteczną i wskazaną. Polsce potrzeba ludzi uczciwych, ludzi nie będących chorymi na władzę – a Bogdan Borusewicz do nich właśnie należy. Warto o tym pamiętać!

Tadeusz M. Kilarski

Polskie sny o potędze

M. Falkowski

1. Polska polityka zagraniczna zawirowała w pierwszym szeregu koalicji w wojnie z Irakiem, na dobre i na złe, następnie twar- do negocjowaliśmy warunki naszego przy- stąpienia do Unii Europejskiej, deklarując, że oba kierunki naszej polityki zagranicz- nej nie są antynomiczne, a ostatnio stanow- czo i z uporem domagamy się takiej ilości głosów (27) przy podejmowaniu decyzji unijnych, jakie przewidziano w porozumie- niu Nicejskim. I dlatego odmawiamy zaak- ceptowania propozycji projektu Konstytu- cji, przewidującej inny tryb głosowania, mniej korzystnego dla Polski.

Tu w tym miejscu nie zamierzamy po- równywać obu metod głosowania. Do tej sprawy jeszcze powrócimy. Istotny jest dla mnie sposób w jaki polska delegacja wal- czy o swoje racje. Czy negocjowanie ustaleń projektu Konstytucji, w opracowaniu której Polska brała aktywny udział ponad rok, czy blokowanie negocjacji i odmowa pójsia na kompromis, są skuteczną formą dyploma- cji? Nawet jeśli się ma dwóch lub trzech sojuszników. Odpowiedzi szukajmy w reak- cjach pozostałych członków Unii. Są one jednoznacznie negatywne: w ironicznych uwagach o poziomie polskiej dyplomacji, w próbie uświadomienia Polsce jej miejsca w Unii, do której dopiero wstępuje. Jacques Rupnik, dyrektor badań naukowych nad Europą Centralną w CER/OCDE zauważa, że to czego polscy aktorzy nie zauważają, to to że wszystko ma swoją cenę. Jeśli Pol- ska przeciągnie strunę, najbardziej stracą na tym nowoprzybyli, poczynając od niej sa- mej... W sumie głosowanie nad Konstytucją zamienia się w negatywne głosowanie nad rozszerzeniem Unii. (Le Temps 7.10.03, str.7)

Osobiście nie mam wątpliwości - pol- ska polityka zagraniczna jest w obecnym wydaniu pełna sprzeczności, błędna w ustalaniu hierarchii celów, butna w wy- borze środków jej realizacji. Jeśli Panu Pre- zydentowi, Panom Premierowi i Ministro- wi Spraw Zagranicznych marzy się Polska

silna, wielka, nie wstydzmy się sło- wa, „mocarstwo- wa”, to chwala im. Ale są to niestety tylko marzenia. Rzeczywistość jest znacznie bar- dziej surowa i stąd nasza krytyczna ocena ich aktywności.

2. Rząd Leszka Millera przeżywa głęboki kryzys. Najbar- dziej optymistyczne sondaże określają na ok. 20% udzielane mu poparcie. Jest to spadek katastrofalny w porównaniu z triumfem wyborczym sprzed 2 lat. Jak to wytłumaczyć? Przede wszystkim utratą za- ufania i to nawet wewnątrz własnej partii – SLD. Społeczeństwo jest zmęczone, za- wiedzione, nie wierzy rządowi i jego mini- strum. Być może zbyt wiele oczekiwało, bo- wiem schedy po poprzednim rządzie nie była najlepsza, być może opozycja zbyt silnie dolewała oliwy do ognia, ale faktem jest, że społeczeństwo nie odczuło popra- wy materialnej, zwłaszcza ci najbardziej potrzebujący, że bezrobocie utrzymuje się na bardzo wysokim poziomie, że przyrzeczenia wyborcze SLD nie spełniły się. Od- czuwa się dość powszechne obawy co do skutków przystąpienia do Unii Europejskiej, obawy przed wzrostem cen, czy wzrostem bezrobocia. Rażące dysproporcje w pla- cach i dochodach uprzywilejowanych i reszty społeczeństwa, bezustanne afery i kradzież mienia publicznego dopełniają reszty. Ponadto rząd nie umie przekony- wać do swoich racji i na nic zdają się na- wet zweryfikowane twierdzenia, że w r. 2003 wzrost gospodarczy osiągnął ponad 3%, że bezrobocie, choć nieznacznie, zmniejsza się. W kraju nie ustają manife- stacje i strajki, które przybierają formy co- raz bardziej brutalne. Ale rząd ma poparcie



Prezydenta i nic nie zapowiada jak dotąd jego dymisji. Oto przykłady oddające nastroje w kraju.

3. We wrześniu b.r. rząd decyduje zamknąć 4 kopalnie na Śląsku. Są one ekonomicznie i finansowo słabsze od innych, ale nie u progu bankructwa. Więc dlaczego? Odpowiedź jest prosta, ale nikt jej nie śmie ujawnić – to Unia Europejska żąda od Polski zmniejszenia produkcji węgla. Załoga kopalń jest zbuntowana, rodziny zrozpaczone i żadne argumenty nie trafiają do przekonania. Minister Jacek Piechota obiecuje, że nikt nie zostanie poszkodowany: część załogi zostanie zatrudniona w innych kopalniach, część pójdzie na emeryturę, pozostali będą przeszkoleni do innych zawodów. Rzecz w tym, że górnicy nie wierzą przyrzeczeniom, nie mają zaufania do rządu. A przecież w sytuacji, gdy racje ekonomiczne zderzają się ze społecznymi i grożą konfliktem o nieprzewidzianych skutkach, nasi ministrowie nie mogą przenosić automatycznie ukazów Brukseli, bez uprzedniego negocjowania i szukania formuły kompromisu z zainteresowanymi. To jest przestroga na przyszłość, bo takich napięć będzie w przyszłości wiele.

Inny przykład, również z września b.r. Oto zmusza się taksówkarzy do zainstalowania specjalnych kas dla potrzeb fiskusa. I tu przykład bierze się z innych krajów unijnych. Instalacja w cenie ok. 2-3 tysięcy zł. ma obciążyć taksówkarzy, ale obiecuje się częściową refundację. Tymczasem taksówkarze twierdzą, że obecne taksometry, posiadające elektroniczną pamięć, są wystarczającym źródłem danych dla Administracji podatkowej. Ale jest i inny argument, są mianowicie przekonani, że ludzie zwią-

zani z establishmentem czekają na wprowadzenie kas, bo zbijają na tym fortunę. A więc znowu brak zaufania do polityków. Taksówkarze na znak protestu zablokowali w końcu września stolicę na jeden dzień. Ponoć władze zdecydowały się podjąć negocjacje. Mogły przecież to uczynić znacznie wcześniej w negocjacjach z Unią, tak jak to uczyniły inne kraje, które odmówiły wprowadzenia wspomnianych kas.

4. I tu wracam do punktu wyjścia naszych rozważań. Właśnie tego rodzaju problemy, dotyczące żywotnych spraw ekonomicznych społeczeństwa, powinny być przedmiotem twardych negocjacji z Brukselą, bardziej niż sprawa ilości głosów. Nicea przyznała Polsce 27 głosów, podczas gdy Niemcy i Francja miały ich mieć 29. Muszę przyznać, że osobiście nie widzę dramatu, że Polska nie wejdzie do ekskluzywnego «klubu potęg». W dodatku nowa formuła głosowania Konstytucji proponuje uznać uchwałę za podjętą, jeśli 60% państw, reprezentujących co najmniej 60% ogółu ludności Unii opowie się za nią. A więc potencjał demograficzny każdego kraju jest wzięty pod uwagę. I konia z rzędem temu, kto dowiedzie, że Polska jest w tej formule dyskryminowana.

5. Na zakończenie zacytuję autentyczny fakt z mego ostatniego pobytu w Warszawie. Zwiedzam Plac Teatralny i przyglądam się pięknej elewacji odbudowanego Pałacu Jabłonowskich. Zapytuję robotnika, który robi na mnie wrażenie studenta dorabiającego murarką, czy w Pałacu jest siedziba amerykańskiego banku. Tak, amerykańskiego, odpowiada bez namysłu robotnik, no bo co w tym kraju jest jeszcze polskiego!

M.H.Falkowski

Tyrolska 7 PL 58 564 Sosnówka 132

Tel / Fax : + 48 / 75 / 7610 760

PENSJONAT „NOSTALGIA“

K. & K. Rapaport

Richard Wagnerstrasse 14

CH - 8002 Zuerich

Web: www.pensjonat-nostalgia.ch

www.pension-nostalgia.ch

Tel + 41 / 1/ 201 04 71

Fax/Tel + 41 / 1/ 201 05 37

E-mail: rkarol@swissonline.ch

Kiedy Armia Czerwona zaatakowała w 1979 r. Afganistan opinia światowa protestowała, zadając sobie jednocześnie pytanie: dlaczego? W tym momencie bowiem Związek Sowiecki był u szczytu swej potęgi, miał dostęp do wszystkich mórz, solidne przyczółki w Azji i Afryce. Czy zatem decydujący akt zwycięstwa rewolucji światowej, do którego dążył, miał rozegrać się w Afganistanie? Nie, był to po prostu błąd, który zamienił się w klęskę i w następstwie przyczynił się w dużej mierze do zniknięcia ZSRR jako mocarstwa. Czy ta lekcja historii została należycie zrozumiana?

Po 25 latach USA, jedyne mocarstwo o światowym zasięgu, postanawia zmieść z powierzchni ziemi tyranię Saddama Husseina w Iraku, mobilizuje kolosalne środki militarne i wbrew części opinii światowej, rozpoczyna wojnę. Prezydent Bush postanowił rozegrać decydującą walkę przeciwko międzynarodowemu terroryzmowi. Przypomnijmy, że głównym argumentem było przekonanie o posiadaniu przez Irak broni masowej zagłady i o powiązaniach Saddama z Al Quaidą. Argumenty te nie potwierdziły się. Oczywiście może spotkać mnie zarzut, że porównuję imperialistyczną, zabiorczą wojnę Rosji w Afganistanie z akcją demokratycznego państwa przeciwko międzynarodowemu terroryzmowi. Ale są tu według mnie pewne podobieństwa, mianowicie błąd w wyborze miejsca i środków dla osiągnięcia postawionego sobie celu. Spróbuj to udowodnić.

Działania wojenne w Iraku trwały krótko, zakończone zwycięstwem koalicji i jej sprzymierzeńców. Reżim Husseina legł w gruzach. Ale był to jedynie pierwszy akt i dziś już wiemy, że wojna nie jest zakończona, że walka z terroryzmem trwa nadal i nawet się nasila. Ta wojna ukazała jednocześnie słabe strony mocarstwowej polityki USA. Stany Zjednoczone, a wraz z nimi również ich sprzymierzeńcy, mogą zapłacić i już płacą wysoką cenę, jeśli na czas

nie naprawią popełnionych błędów. Ale w tym miejscu pragnę podkreślić różnice postaw: o ile Związek Sowiecki nie potrafił wyciągnąć wniosków z popełnionych błędów, czy nawet się do nich przyznać, a w polityce zagranicznej użycie groźby i siły w swojej strefie wpływów uważał za najbardziej skuteczne, USA, jak sadzę, zdolne są do zrozumienia przyczyn załamania się własnej strategii polityczno-wojskowej i wycofania się z niej. Istnieją już pierwsze sygnały tej bolesnej rewizji.

Spróbujmy w tym miejscu zanalizować przyczyny niepowodzenia amerykańskiej doktryny wobec Iraku.

Po pierwsze, jak już wspominaliśmy, USA zignorowały protesty poważnej części opinii światowej. Te które formułowały niektóre państwa europejskie i te które przejawiały się w masowych spontanicznych demonstracjach, nie wyłączając USA. Zignorowały one również stanowisko ONZ, naruszając obowiązujące normy prawa międzynarodowego. Arogancja i przekonanie o wyłączności swych racji, doprowadziły w tej fazie do relatywnej izolacji USA. Olbrzymi kapitał solidarności Europy po zamachu na wieże nowojorskie nagle stopniał.

Po wtóre, nowa strategia geopolityczna, nazywana również strategią «domina» okazała się błędną. Hipoteza, że wraz z upadkiem rządów tyrana irackiego rozpocznie się proces demokratyzacji Bliskiego Wschodu, w tym Syrii, Arabii Saudyjskiej, że powstaną sprzyjające warunki dla położenia kresu wojnie izraelsko-palestyńskiej i wreszcie - dla izolacji państw, symbolizujących «zło», Iranu, czy Korei Płn., nie sprawdziła się. Miejmy nadzieję, wraz z autorami doktryny, że ziści się może w dłuższym okresie czasu. Tymczasem przekonujemy się, że Irak nie dojrzał do demokracji, że problemy etniczno-religijne spotęgowały się jeszcze bardziej. Ale też nikt nie przypuszczał, że dojdzie do zorganizowanego oporu z użyciem takty-

ki kamikazów, dla którego Zachód nie znalazł, jak dotąd, żadnej odpowiedzi. Dziś należałoby mówić nie o demokracji, lecz raczej o spektrum islamskiej republiki na wzór irański,

Po trzecie, militarna strategia «czystej wojny», tzn. wojny bez strat, lub przy minimalnych stratach własnych okazała się złudną. Natomiast doprowadziła ona do tego, że opinia amerykańska stała się niezdolna do zaakceptowania własnych ofiar. Śmierć pojedynczego żołnierza odczuwana jest jako katastrofa narodowa. Czy w takich warunkach można prowadzić działania wojenne, czy też realizować cele polityczne w wymiarze światowym?

Rozpoczynając wojnę Amerykanie nie przewidzieli żadnego innego scenariusza niż zwycięstwo i entuzjazm narodu wyzwolonego od tyranii. Tymczasem są postrzegani jako najeźdźcy i okupanci, mający na celu własne korzyści, a w innym wymiarze jako niewierni, depczący świętą ziemię islamu. Żołnierze amerykańscy są coraz bardziej zdemoralizowani. Nie są przygotowani do narzuconych im form walki przez partyzantów i terrorystów, przestają rozumieć po co się tam znaleźli, deklarują, że nie chcą ginąć dla Iraku, marzą o powrocie do kraju i do rodziny. Zachowanie wielu z nich graniczy z analfabetyzmem politycznym i jest to tylko eufemizm.

Tymczasem w ciągu paru miesięcy terrorystom udało się zneutralizować ONZ, międzynarodowe organizacje humanitarne, w tym Międzynarodowy Czerwony Krzyż, zasiać strach u ludzi współpracują-

cych z Amerykanami. Bandy terrorystyczne są coraz lepiej uzbrojone, zadają straty wojsku i samym Irakijczykom.

Uderzające jest milczenie krajów arabskich, nawet tych których Amerykanie uważają za swych sprzymierzeńców i sojuszników, korzystających hojnie z amerykańskiej pomocy ekonomicznej i finansowej.

Po czwarte, uderza bierność krajów Unii Europejskiej, przede wszystkim Francji i Niemiec, które ograniczają się do gestów, choć w obecnej sytuacji powinny zapomnieć o sporach i pomoc Stanom wyjść z powstałej sytuacji. Ta pomoc powinna być wszechstronna w sferze politycznej, dyplomatycznej i nawet wojskowej. Klęska USA będzie miała z pewnością poważne reperkusje dla całej Europy.

Po piąte, co się tyczy Polski, przebieg wydarzeń w Iraku, nasilające się akty terroru, podzieliły opinię w kraju. Ponad 50% Polaków jest według sondaży przeciwnych obecności polskich żołnierzy w Iraku. Natomiast Prezydent i Premier deklarują niezmiennie, słuszność wyboru polityki zagranicznej. To co należy podkreślić, to godne i profesjonalne zachowanie się naszych wojsk. Polscy żołnierze wierzą w swoją misję, wiedzą również, że niestety niema wojny bez ofiar. Nauczyła ich tego historia. Oczywiście, każda strata jest bolesna i należy sobie życzyć by było ich jak najmniej. Ale dopóki nie nastąpią zmiany polityki wobec Iraku, żołnierz polski, tak jak i inni narażony będzie na niebezpieczeństwa ataków terrorystycznych. O tym trzeba pamiętać.

M.H.Falkowski

A – Z Computer – T. Kilarski

Tel. 01 / 955 21 10 lub Mail: etkilarski@dplanet.ch



- ✓ PC i oprogramowanie – instal i config syst. operacyjnych i programów użytkowych
- ✓ Telebanking - obsługa kont bankowych z domu
- ✓ Explorer, Outlook Express - internet i poczta elektroniczna
- ✓ Strony internetowe dla małych firm i osób prywatnych
- ✓ Word, Excel, PowerPoint - korepetycje w ciągu dnia lub wieczorem

Masz problem z komputerem? Zadzwoń lub wyślij mail !!!

Norberta Paprotnego powroty do kraju...

„Norbert Paprotny urodził się w 1928 r. w Pawłowie jako syn górnika. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Kończycach uczył się zawodu malarza pokojowego; w 1946 r. zdał egzamin czeladniczy w Izbie Rzemieślniczej w Katowicach, poczym podjął pracę w zabrzańskich firmach „Fulczyk” i „Barwa” oraz w katowickiej Spółdzielni Malarzy. Równocześnie uczył się w wieczorowym Liceum Ogólnokształcącym w Katowicach; po maturze rozpoczął studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i w roku 1959 uzyskał dyplom na Wydziale Malarstwa w pracowni prof. Taranczewskiego. Został członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków, wiele wystawiał; w 1962 r. otrzymał specjalne wyróżnienie na Międzynarodowej Wystawie Malarstwa w Monte Carlo.

W 1972 r. opuścił kraj i na prawach azylu zamieszkał w Szwajcarii. Rozpoczął pracę w pracowni witraży i jako nauczyciel malarstwa, rysunku i mozaiki w szkole wieczorowej „Migros”. W 1979 r. utworzył własną, prywatną szkołę artystyczną dla dorosłych w Zurychu, którą prowadził aż do emerytury (1993). W 1987 r. otrzymał obywatelstwo miasta Zurych. Nadal uprawia pracę twórczą i wystawienniczą jako szwajcarski Polak.



Norbert z małżonką Marianną

A oto niektóre realizacje Norberta Paprotnego: malarstwo i mozaiki ceramiczne w Teatrze Nowym w Zabrzu, mozaika w kościele św. Józefa i malarstwo sakralne w kościele św. Anny w Zabrzu, a także malarstwo sakralne w kościołach w Bujakowie, Kokoszycach, Panewnikach, Chwałowicach, Rybniku, Mikołowie, Chorzowie, Bielsku, Świerklanach. Prace Norberta Paprotnego znajdują się w zbiorach muzeów w Zabrzu, Gliwicach, a także w zbiorach prywatnych.

Ta powyższa notatka prasowa to zaledwie suchy tekst, zbiór danych określony ramami dat. Nie oddaje kolorytu postaci, jego psyche, elementów, które obrazują jego podejście do świata i ludzi.

Norberta poznałem na spotkaniach Towarzystwa Polskiego w Zurychu. W każdy pierwszy piątek miesiąca w restauracji „Vis a Vis” przy ulicy Tal spotykają się członkowie i sympatycy Towarzystwa, któremu prezesuje Zbyszek Bem. Pierwsze rozmowy na temat sztuki, jej roli w naszej rzeczywistości. Ten artysta ujmował sposobem bycia. Nic z pozerstwa, bufonady. Przebiła przez niego fascynacja malarstwem, dysponował dużą wiedzą na ten temat i odczuwało się to w trakcie dysput. Później był kontakt z twórczością Norberta. Kilka jego obrazów zdobiło też okładki Naszej Gazetki, w tym ulubiony *Rothaarige*.

Ostatnie miesiące to wspaniały „powrót” Paprotnego do kraju. Wystawa, za wystawą – Zabrze, Gdów pod Krakowem, Warszawa, Katowice. Podejrzewam, że na tym się nie zakończy. W październiku otrzymał „Nagrodę Prezydenta Miasta Zabrze w dziedzinie kultury”. Te sukcesy cieszą i tych sukcesów Norbertowi Paprotnemu gratulujemy, gdyż są w pełni zasłużone, sprawiając przy okazji nam wszystkich satysfakcję, bo wszak to nasz szwajcarski rodak.

Tadeusz M. Kilarski

Xavier Salina odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi



J.E. dr J. Margański i Prezydent Tow.
Paderewskiego p. X. Salina

W dniu 19.XI. w obecności zaproszonych gości, J.E. Ambasador RP – dr Jerzy Margański uhonorował Złotym Krzyżem Zasługi p. Xaviera Salinę. Laudatio wygłosił p. Valdy Lagnel.

P. Xavier Salina, Szwajcar od wielu pokoleń (z „korzeniami” włoskimi), jest działaczem niezwykle zasłużonym na polu krzewienia pamięci o naszym I.J.Paderewskim. Wieloletni Prezydent miasta Morges, był również współzałożycielem Towarzystwa Paderewskiego w 1977r. i od tego czasu, aż po dzisiaj jest nieprzerwanie jego prezesem (26 lat!).

Także czynnie współdziałał w założeniu w 1991 roku Muzeum Paderewskiego w Morges, w sensie organizacyjnym i merytorycznym (zbieranie pamiątek).

W roku 1991 uczestniczył (wygłaszając referat) w sesji naukowej organizowanej w Krakowie. Jest człowiekiem nad wyraz skromnym i taktowanym.

Z okazji zaszczytnego wyróżnienia składamy p. Salinie serdeczne gratulację, życząc dalszych sukcesów w propagowaniu wielkości naszego I.J. Paderewskiego. Ponadto w numerze poprzednim przy nazwisku autora tekstu „Otwarcie Muzeum Paderewskiego w Morges” (5/2003 str. 28) złośliwy chochlik drukarski z dwóch liter zrobił jedną. Oczywiście autor nazywa się Xavier SALINA. Za zaistniałą pomyłkę przepraszamy.

Tadeusz M. Kilarski

Pakete nach Polen . Pacchi per la Pologna . Paczki do Polski . Paquets pour la Pologne

zernex ag

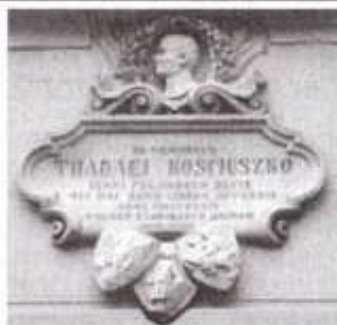
Alte Landstrasse 22 . 8802 Kilchberg . t 01 715 55 28 . f 01 715 41 82 . zernex@bluewin.ch

Frohe Weihnachten und ein gutes Neues Jahr
Wesolych Swiat i szczęśliwego Nowego Roku

Sammeltermine

2004 31.01. / 28.02. / 27.03. / 08.05. / 05.06. / 03.07.
28.08. / 18.09. / 16.10. / 06.11. / 27.11. / 11.12.

Pakete nach Polen . Pacchi per la Pologna . Paczki do Polski . Paquets pour la Pologne



Muzeum Tadeusza Kościuszki w Solothurn, Gurzelngasse 12

(założone w mieszkaniu, gdzie żył i zmarł T. Kościuszko)

Otwarte w każdą sobotę, godz. 14.00 – 16.00

lub po uprzednim uzgodnieniu z kustoszem Muzeum:

p. Benedykt Drewnowski **Tel. 032 / 622 80 53.**

Wstęp od osoby wynosi jednego franka szwajcarskiego

Kto może i chce wesprzeć Fundację Kościuszki proszony jest o wpłatę na konto:

Nr.: 16-0.074.388.07 w Regio Bank 4502 Solothurn – Kościuszk Stiftung

Listy do Redakcji... Listy do Redakcji... Listy do Redakcji... Listy do Redakcji...

... ich bin noch nicht ganz «unbrauchbar»...

Herrn Tadeusz M. Kilarski,

Morges, den 23. Oktober 2003

Wie Sie wissen, bin ich seit dem 1. August dieses Jahres nicht mehr Konservatorin des *Musée Paderewski* in Morges. Ich möchte aber weiterhin die *NASZA GAZETKA* erhalten, obschon ich sie leider nicht lesen kann. Aber ich habe genug polnische Freunde, welche mir die mich interessierenden Artikel «grob» übersetzen werden.

In der letzten Nummer (5) welche das Museum erhielt, fand ich den Artikel von Herrn X. «Sauna», und konnte natürlich sofort erraten, dass es sich um Herrn Salina handelt (wahrscheinlich wurden die Buchstaben *l + i* als *u* gelesen). Soviel ich verstehen konnte, spricht er über die Geschichte des Museums - aber mein Name ist nirgends erwähnt, obschon ich dieses Museum eingerichtet und organisiert habe, ohne Hilfe und Interesse des Komitees. Seit meiner Kündigung im Mai hat sich auch kein einziges seiner Mitglieder erkundigt, wie die Archive funktionieren und welche Arbeiten zu erledigen sind und ein neuer Konservator konnte auch nicht gefunden werden - denn wer will schon so viel Arbeit und Verantwortung übernehmen, ohne Bezahlung?

Auf privater Basis halte ich all die vielen Kontakte, welche ich vor allem im Ausland knüpfen konnte, aufrecht, da das Komitee der Gesellschaft diese gar nicht kennt. Die in England produzierte Doppel-CD mit Aufnahmen Paderewskis verkauft sich sehr gut und nachdem ich sie dem «Polish Museum of America» in Chicago empfohlen habe, wird sie nun auch mit Begeisterung nach Amerika exportiert.

Ein amerikanischer Geschäftsmann, welcher sehr oft nach Europa kommt, hat das Museum in Morges bereits mehrmals mal besucht und voller Begeisterung will er nun einen seiner Freunde, welcher Dokumentar-Filme herstellt, davon überzeugen, auch einen solchen Film über Paderewski herzustellen. Anscheinend sind genügend Finanzen vorhanden, und falls dieses Projekt realisiert wird, ist meine Mitarbeit am Drehbuch gewünscht.

Sie sehen, ich bin noch nicht ganz «unbrauchbar» geworden und nur das Komitee der Paderewski-Gesellschaft findet, ich sei zu alt, um für Paderewski tätig zu sein. Vielleicht werde ich auch über Paderewski schreiben, und Frau Jola Chojecka, Kulturattachée der polnischen Botschaft in Bern, bot mir an, die Übersetzungen in die polnische Sprache zu machen.

Es würde mich sehr freuen, von Ihnen zu hören und inzwischen sende ich Ihnen

Viele herzliche Grüsse - Rita Rosenstiel



MUSÉE PADEREWSKI - MUZEUM PADEREWSKIEGO

Place du Casino 1

1110 Morges

Otwarte we wtorki i czwartki: godz. 14.00 - 17.00,
w inne dni tygodnia i o innej porze: po uprzednim uzgodnieniu.

Tel.: 021 811 02 78

Fax: 021 / 811 02 80

Rita Rosenstiel nadal aktywna.

W lipcu tego roku zakończyła pracę wieloletnia konserwatorka i współtwórczyni Muzeum Paderewskiego w Morges, Pani Rita Rosenstiel. Jej zaangażowanie, wiedza i talent przyczyniły się do doskonałego uporządkowania zbiorów i ustalenia licznych kontaktów muzeum ze środowiskiem muzykologów na świecie. Jej zabiegom zawdzięczamy też wzbogacenie kolekcji muzealnej o wiele cennych eksponatów, które wyszukiwała w całej Szwajcarii.

Rita Rosenstiel poza pracą konserwatora realizowała swoje świetne pomysły propagujące imię polskiego mistrza, wykreowała czekoladki a la Paderewski, wydała płytę z nagraniami Paderewskiego, itd

Chociaż sytuacja w Muzeum przyczyniła się do jej decyzji rezygnacji ze stanowiska konserwatora muzeum w pełni sił i zapału do pracy, Pani Rita zamierza poświęcić się dalszym badaniom związanym z dokumentacją biografii polskiego artysty oraz planuje wydać książkę na temat Muzeum.

Składamy serdeczne podziękowania Pani Ricie Rosenstiel za 10 lat oddanej, bezinteresownej pracy jako konserwator Muzeum I. J. Paderewskiego w Morges.

Jolanta Chojecka

Redakcja **Naszej Gazetki** dołącza się do podziękowań życząc p. Rosenstiel dalszych sukcesów i zrealizowania swoich ambitnych planów w krzewieniu jakże wspaniałego posłannictwa pozostawionego nam przez I.J. Paderewskiego.

Tadeusz M. Kilarski – Red. Naczelny NG



Rita Rosenstiel i Xavier Salina



Ponownie I nagroda dla Joanny Skoczylas

Po zdobyciu w roku ubiegłym I nagrody w konkursie "**Crespy Trophy 2003**" w Mediolanie ponowny sukces odniosła przedstawicielka drugiego pokolenia Polonii szwajcarskiej, studentka IV roku "Hochschule für Gestaltung und Kunst" w Zurychu - **Joanna Skoczylas**, zajmując I miejsce (nagroda 3000.- Euro) w konkursie "**plw-Designer-Wettbewerb**" w Niemczech.

Nagrodzoną kolekcję butów mieliśmy możliwość podziwiać latem w Gewerbemuseum w Winterthur.

www.messe-pirmasens.de/plw/deutsch/designer.htm
www.fashion-zuerich.ch/news1.htm



Tak nazywali nieraz Ignacego Paderewskiego krytycy muzyczni. Niemniej nasz wielki rodak był wielostronnym człowiekiem: wirtuoz, kompozytor, polityk, mówca-poliglota, publicysta, działacz

narodowo-społeczny, szczodry nad wyraz filantrop, a nawet (nieco) „bussnessman”. Z przekąsem, choć nie bez admiracji, powiedział o nim francuski pianista-kompozytor Camille Saint-Saëns, że „to geniusz, grający przypadkiem także i na fortepianie”. Jednakże Paderewski był przede wszystkim pianistą. Takie było jego zamiłowanie od najmłodszych lat, takie było jego wykształcenie zawodowe, taka była jego droga kariery, którą obrał (po pewnych wachaniach) i którą wytrwale szedł (z pewną przerwą) jak długo starczyło mu sił.

Przez 56 lat swej działalności pianistycznej, rozpoczętej jeszcze w warszawskim Konserwatorium, ów późniejszy „tytan fortepianu” dał chyba ok. 2000 koncertów. Nader licznie w Europie. Wszak był europejczykiem, Polakiem „z kresów”, osiadłym (43 lata) w sercu zachodniej Europy, w Szwajcarii. Ale jego koncertowe podróże wiodły go również poza kontynent europejski: do obu Ameryk, Australii, Afryki. Z przejęciem słuchali melomanii jego gry w ponad 30 krajach. Koncertował w Polsce, we Francji, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Austrii, Niemczech, Belgii, Holandii, Danii, Szwecji, Szwajcarii, Monako, Włoszech, Hiszpanii, Portugalii, Rosji, Czechach, Rumunii, na Litwie, Łotwie, Ukrainie, Węgrzech, Kubie, w USA, Kanadzie, Meksyku, Brazylii, Afryce Południowej, Australii, Nowej Zelandii, Tasmanii. Słuchano jego gry w ok. 400 miastach, z czego w ok. 200 miastach amerykańskich. Najczęściej grał

Paderewski w Nowym Jorku (105 koncertów), w Bostonie (76), w Chicago (58), w Paryżu (52), w Londynie (50).

Koncerty Paderewskiego były wielkimi sukcesami. Od pierwszych jego recitali paryskich (1888-1889) prasa donosiła, że gra Paderewskiego wzbudza u słuchaczy ogromny entuzjazm. Kolejne jego występy w Paryżu wywoływały, wedle relacji prasowych, „wybuchy owacji i istnego szalu”, zaś artystę obsypywano kwiatami. Odnoszone sukcesy uzasadniał Paderewski w swój sposób: miało to być głównie zasługą jego pracy (90%), następnie szansy (9%), a „co do reszty” (1%) - talentowi. Oczywiście te procentowe obliczenia dyktowane były przysłowiową skromnością genialnego pianisty. Prawdą jest jednak, że Paderewski przypisywał niezwykłą wagę do codziennych, wytrwałych ćwiczeń pianistycznych. „Najgłębszą tajemnicą moich sukcesów - zwierzał się raz - tkwi w pracy, w pracy i jeszcze raz w pracy”. Obok pracowitości miał Paderewski wolę „ze stali”, która mu narzucała osobistą dyscyplinę i wytrwałość. Gdy w wieku ok. 25 lat (1885-1886) postanowił ostatecznie poświęcić się karierze pianistycznej „narzucił sobie rygorystycznie 6 godzin codziennych ćwiczeń na fortepianie i to jednym ciągiem, bez żadnej przerwy” - pisał reporter czasopisma „Musica” w 1907r. dodając, że gdy Paderewski przygotowuje recital „ćwiczy” on wówczas przez 12-14 godzin dziennie.

Również jego koncerty (niezwykle dochodowe) w USA przyjmowane były zawsze z ogromnym entuzjazmem. Wyrazem tego były od pierwszego „tourné” w 1891r. relacje miejscowej prasy. m.in. znakomity nowojorski krytyk muzyczny J. Hunker słuchając gry Paderewskiego w Carnegie Hall zachwycił się „najwyższej klasy szlachetnością techniki i dźwięku, śpiewnością brzmienia, subtelnością uderzeń, co dorzucone do temperamentu typowo polskiego, stwarzało niesłychane wrażenie”.

Z wielkim uznaniem oceniali grę Paderewskiego krytycy muzyczni w Szwajcarii. Z okazji jego pierwszego „tourné” koncertowego w tym kraju (1889r.) podziwiano jego wyśmienitą technikę pianistyczną i interpretację wykonywanych utworów, pełną finezji bez zarzutu”. Prasa genewska pisała m.in. że „słuchając gry Paderewskiego, jest się w najwyższym stopniu oczarowanym i zdumionym: gra to niezrównana, oryginalna, jedyna, gra genialna. Publiczność w zachwycie oklaskiwała artystę niemal do utraty tchu”. Gdy w kilkanaście lat później polski pianista znów występuje w Genewie, gra jego jest przyjęta z podobnym uwielbieniem. „Wielki pianista odniósł i tym razem przeogromny sukces” - pisała genewska prasa. „Obok cudownej techniki, przepięknej barwy dźwięku, zachwyca on swą płomienną siłą wykonania.” We Fryburgu, prasa podkreślała po koncercie danym w tym mieście w 1911r., że „nigdy jak dotychczas sala koncertowa nie była tak tłumnie wypełniona. Występ pianisty był wspaniały”.

Słynny francuski pianista Alfred Cortot wspominając paryskie debiuty polskiego wirtuoza (1888r.) pisze, że odczuł już wówczas, będąc jeszcze młodym uczniem szkoły muzycznej, jego grę jako „najpiękniejszy wyraz geniuszu pianistycznego Paderewskiego, twórcy i odtwórcy poezji dźwięków”. W trzydzieści lat później stwierdza on, po koncercie polskiego pianisty w Paryżu, że „to stale ten sam, niezrównany Paderewski, władający nieograniczonymi środkami interpretacji, przekazujący swą grą żarliwe poetyckie natchnienie. Wskazuje on nam drogę, którą zdolni jesteśmy zaledwie odgadnąć”. Inny ówczesny krytyk muzyczny z Paryża, Georges Boskoff, pisze z pełnym uniesieniem słowa: „Na Olimpie wielkich pianistów Paderewski zajmuje pierwsze miejsce. W jego grze jest szlachetność, siła, subtelność, głębia, poetycki liryzm, elegan-

cja i sięgające szczytów wzloty uczuć, co czyni z niego najbardziej genialnego wykonawcę utworów pianistycznych”. Z większą precyzją wyraziło uznanie „Echa Paryża” (1923r.) pisząc, że grę Paderewskiego (koncert fortepianowy e-moll Beethovena) znamionuje „dynamika i subtelność uderzenia, pełna wyrazu śpiewność i szlachetność dźwiękowa, zadziwiające w swej czystości frazowanie i prowadzenie melodii oraz przejrzystość techniczna”.

Ale nade wszystko był Paderewski przedmiotem bezmiernego uwielbienia ze strony swych rodaków w kraju. Szeroko też pisali polscy krytycy muzyczni o idealnej doskonałości jego mistrzowskiej gry podkreślając ponadto niezrównaną dyscyplinę w interpretacji wykonywanych utworów. (np. Gazeta Polska z 1936 r.).

Wraz z postępującym wiekiem zbliżała się nieunikniona chwila rozstania „Tytań fortepianu” z salą koncertową. Z początkiem 1939r. podjął jeszcze Paderewski swe kolejne „tourné” koncertowe po USA. Lecz ostatni jego koncert, przewidziany w Nowym Jorku (maj) musiał być odwołany na skutek nagle pogarszającego się stanu zdrowia (niedomagania sercowe). Kilka dni wcześniej w Pittsburgu dał jeszcze jeden z ostatnich swych recitali. Prasa donosiła, że miejscowa sala koncertowa „nigdy nie była tak przepelniona. Blisko 4'500 słuchaczy podziwiała grę Paderewskiego”. Gdy się ukazał, wszyscy powstali i powitali Mistrza długotrwałymi oklaskami. Również gorące aplauzy nagradzały każdy punkt programu (Chopin, Mozart, Beethoven). Na końcu nieprzerwany huragan oklasków zmusił wielce wzruszonego Paderewskiego do bisowania. Zagrał jeszcze na zakończenie walca Chopina, po czym stale gorąco oklaskiwany opuścił z wolna scenę. Liczył wówczas 79 lat. Zgasł dwa lata później...

J.A. Konopka

Do sprzedania: meble do jadalni: bufet, pomocnik, serwantka, stoliczek z gablotą, kanapka, stół + 6 krzeseł. Mahoń + palisander. „Jugendstill” z przełomu wieku. **Basel, tel. 061 361 28 87**

Hesse: Der Dichter und sein Dorf

Hermann Hesse hat mehr als die Hälfte seines Lebens in Montagnola verbracht. Aber er lebte zurückgezogen, und nur langsam adoptiert ihn seine Wahlheimat.

Ältere Einwohner Montagnolas sind dem Dichter noch selbst begegnet. Zum Beispiel Gualtiero Petrini. Als Kind brachte er im Auftrag des Dorfzahnarztes jeweils Birnen und Bohnen, Feigen und Kastanien in Hesses Haus. «Er dankte mir freundlich, und ich hätte in ihm kaum den ernstesten Mann wiedererkannt, der durch die Strassen ging», erzählte Petrini gestern Dienstagabend am Dorffest zum 125. Geburtstag von Hermann Hesse.

Der Dichter war 42 Jahre alt, als er im Frühling 1919 nach Montagnola zog. Er fand eine bescheidene Vierzimmerwohnung in der Casa Camuzzi, einem Schlösschen im Dorfzentrum. Zwölf Jahre später zog er mit seiner dritten Frau Ninon in die grosszügige Casa Rossa um, die ihm ein Mäzen auf



Hermann Hesse (Bild Keystone)

Lebenszeit überliess.

Seine Freunde fand Hesse vor allem unter Zugezogenen wie dem Ehepaar Hugo Ball und Emmy Ball-Hennings. In Montagnola nahm er «kaum an dem sozialen Dorfleben teil, aber er interessierte sich für die Dorfpolitik und ging regelmässig wählen», wie die Direktorin des Hesse-Museums, Regina Bucher, in einem Beitrag über Hesses Beziehung zu den Tessinern geschrieben hat. Die Leute im Dorf sahen ihn vor allem dann, wenn er mit der Staffelei im Rucksack zu ausgedehnten Wanderungen aufbrach.

«Er störte uns nicht. . .»

Einer der wenigen Einwohner, die ihm regelmässig begegneten, war der Pöstler Giulio Petrini. Jeden Tag brachte er umfangreiche Korrespondenz in die Casa Rossa, traf Hesse oft bei Gartenarbeiten an und wechselte einige Worte mit ihm. In einem Gespräch mit Regina Bucher sagte er einmal über Hesse: «Er störte uns nicht und war wahrscheinlich dankbar, dass wir ihn auch nicht störten.» Petrini ist aber überzeugt, dass das Tessin für Hesse im Laufe der Jahre zur Heimat wurde, die er mit keiner anderen tauschen wollte.

In Montagnola hat Hesse seine wichtigsten Werke geschrieben, darunter «Siddharta» und das «Glasperlenspiel». Doch nur wenige im Bauerndorf lasen seine Werke. Vieles wurde erst spät auf Italienisch übersetzt und war selbst dann noch im Tessin nicht leicht zu finden. Als Hesse 1943 mit dem Nobelpreis ausgezeichnet wurde, war man deshalb in Montagnola äusserst überrascht. Dennoch machte man kein grosses Aufhebens um ihn. Erst kurz vor seinem Tode verlieh ihm die Gemeinde zum 85. Geburtstag das Ehrenbürgerrecht.

Zwischen dem Dorf und dem Dichter sei immer eine gewisse Distanz bestehen geblieben, bestätigt Gemeindepräsident Mauro Brocchi. Er sei sehr erstaunt gewesen, dass seine Vorgänger nicht mehr aus dem Ruf ihres Ehrenbürgers gemacht hätten. Weder die Gemeinde Montagnola noch der Kanton Tessin wollten zunächst beim Projekt für eine Gedenkstätte mitmachen, als der Palazzo Camuzzi 1990 zu kaufen gewesen wäre. Erst als 1997 die zum Gebäudekomplex gehörende Torre Camuzzi zu mieten war, half die

„Zakosztowałem już wiele samotności. Teraz przeczułem, że istnieje samotność głębsza jeszcze i że jest ona nieuchronna...”

„Wszędzie pospólność, wszędzie gromady, wszędzie próby pozbycia się ciężaru własnego losu i ucieczki w ciągłe poblizę stada!...”

„Nie pragnąłem przecież nic więcej niż żyć tym co samo chciało się ze mnie wydobyć. Dlaczego było to tak bardzo trudne?...”

H.Hesse - Demian

Gemeinde, das Museum einzurichten. Seither aber hat sich das offizielle Montagnola, heute eine der finanzkräftigsten Gemeinden im Tessin, in der sich Villen hinter hohen Hecken und schmiedeisernen Toren verbergen, zunehmend engagiert.

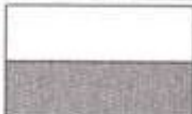
Brocchi war es auch wichtig, zum 125. Geburtstag ein Fest zu gestalten, an dem die einheimischen Zeitzeugen zu Wort kamen. Denn so zurückhaltend Hesse im Tessin auftrat, so wenig betrachtet die italienische Schweiz den deutschsprachigen Dichter als einen der Ihren. So sah sich zum Beispiel Luganos grösste Buchhandlung nicht veranlasst, Hesse zum Jubiläum prominent ins Schaufenster zu rücken.

Weder Menü noch Marathon

Bloss Ticino Turismo hat erkannt, dass es sich lohnt, mit Hesse fürs Tessin zu werben. «Aber die Inhalte bestimmen wir», sagt Regina Bucher entschieden. Sie übernimmt selbst die Führungen durch das kleine Museum, das immer wieder andere Aspekte aus Hesses Leben zeigt. Derzeit thematisiert die Wechselausstellung die Freundschaft zwischen Hesse und dem Maler Louis Moillet, von dessen Aquarellen sich der Dichter beeinflussen liess. Zudem gibt es jeden Sonntag Lesungen auf Deutsch und Italienisch, in denen Bucher oft Bezüge zwischen Hesses Werk und aktuellen Ereignissen wie dem Krieg im Nahen Osten herzustellen versucht.

Anders als in Hesses deutscher Geburtsstadt Calw wird es also im Tessin kein «Menü à la Hermann Hesse» und keinen Hermann-Hesse-Halbmarathonlauf geben.

von Christina Leutwyler

		ET Swiss-Pol			
Beratung – Promotion – Vermittlung					
Tel. 01 / 955 21 10		www.et-swiss-pol.com			
Fax: 01 / 955 21 12		info@et-swiss-pol.com			
Consulting und Beratung betreffend Polen im Bereich: - Rechtslage - Wirtschaftslage - Ökonomische Gebiete			Konsultacja i doradztwo dotyczące Polski w obszarze: - Stanu prawnego - Położenia gospodarki - Stref ekonomicznych		
Vermittlung und Promotion: - Polnische Firmen in der Schweiz - Schweizerische Firmen in Polen			Pośrednictwo i promocja firm: - polskich na rynku szwajcarskim - szwajcarskich na rynku polskim		

„Nicht wahr... oder.”

Casimir Grod

W Bernie, w rozmowie towarzyskiej, lub fachowej, technicznej często spotykałem się z typowym wyrażeniem: „nicht wahr...oder”, które nie było nigdy pytaniem czekającym na odpowiedź, podobnie jak nasze „nieprawdaż”, lub chilijskie: „no es cierto”, wyrosłe z tego samego niemieckiego „nicht wahr”, bowiem w Chile emigracja niemiecka jest bardzo liczna.

W codziennej prasie spotykamy się z „prawdą”, lub „nieprawdą” na każdym kroku, raczej chciałoby się rzec na każdej stronie gazety. Nie wiem czy w Moskwie wychodzi jeszcze ta „ПРАВДА”? Pamiętam jak w Paryżu w 1947r. w studenckiej rezydencji ktoś czytał tą moskiewską „Prawdę”. Była ona dostępna nie tylko przy Sewastopolu (stacji metra paryskiego), lecz także w innych kioskach ulicznych. Intelktualiści francuscy wtenczas, jak i niektórzy jeszcze dzisiaj, „pensaient la vie en rose”. Już przed wielu laty Czesław Miłosz zauważył, że komunizm to religia, która posiada wielu wiernych. I wyznawcy tej wiary są „bez skazy”.

Dzisiaj kłamstwo prasowe, podobnie jak inne o charakterze finansowym, jest już jakby normalnym zjawiskiem. Stosunkowo niedawno, prestiżowy dziennik „New York Times”, gdzie na tytułowej stronie jest wydrukowane motto: „All the News That's Fit to Print”, pod redakcją African American, stał się źródłem wymyślonych informacji, sprzyjających grupom finansowo dominującym. Grecy, którym przypisujemy „wynalazek” demokracji, sądzili, że rządzącymi winni być filozofowie, gdyż oni pomyślą dłużej zanim powezmą, jakąś ważną, dramatyczną decyzję, jaką jest na przykład: wojna. Niestety takich myślicieli wykorzeniono wkrótce; otruto Sokratesa (410-399) a Platon (427-347) musiał uciekać do Syrakuz na Sycylię; i tak wojny peloponeskie stały się wówczas smutną rzeczywistością. Sokrates w swoich dialogach z Platonem powiedział: „Der Mensch handelt schlecht, wenn er das Gute nicht weiss. Erst, erkenne dich selbst.” Później Thomas More (1478-1535) w tej samej myśli pragnął stworzyć idealne państwo, którego imię „Utopia” jest do dnia dzisiejszego synonimem niemożliwości jakiegokolwiek realizacji. I on jak wielu innych, wspaniałych nauczycieli lepszego społeczeństwa: Mahatma Gandhi, Martin Luther King, Biskup Salvadoru Romero y Galdamez, zginął śmiercią męczeńską. Szukającym prawdy jest dzisiaj niełatwo. Pod tym względem niewiele się zmieniło od dobrych kilku tysięcy lat. Vide: BBC lub CNN.

Izraelici i Palestyńczycy sądzą, że po ich stronie jest racja, to znaczy „prawda”. Gdyby potrafili żyć razem, mógłbym tutaj powołać się na „Confoederatio Helvetica”, i wówczas byłoby to zwycięstwem sprawiedliwości, bowiem „La Giustizia è la Verità”.

Tylko silny może pomóc słabemu. Na tym polega wielkość duchowa, która winna być dewizą rządzących. Niestety mocnymi uważają się ci, którzy posiadają broń atomową i inne, tak zwanego „masowego zniszczenia”, które stały się przyczyną inwazji Iraku. Ta wojna w Iraku, która jeszcze trwa, podobnie jak w Palestynie, uczy nas, że mocarstwa mogą okupować kraj lecz nie potrafią zjednać sobie ludzi tam żyjących. Historia wykazuje od czasów Napoleona, poprzez Hitlera i Stalina, że żywot zwycięzców jest stosunkowo krótki w porównaniu do pokonanych, którzy mimo szalonych strat przetrwali i żyją. Według informacji włoskiej („La Vanguardia” - 13.07) angloamerykańskie bombardowanie Iraku przyniosło ponad 130 tysięcy ofiar. Na zapytanie „TIME” (27.08), czy można znać zbliżoną ich liczbę, dowódca armii amerykańskiej Generał Tommy Franks oświadczył: „We don't do body counts”.

George Orwell (pseudonim z Eric Arthur Blair), w młodości komunista i sympatyk republikański podczas wojny domowej w Hiszpanii, w swym znanym dziele: „1984”, pisanym w roku 1948, stwierdził z ironią, że: „WAR IS PEACE, FREEDOM IS SLAVERY,



Nie będzie przesadą, gdy określe Stanisława Tyma człowiekiem renesansu: aktor teatralny i filmowy, autor sztuk teatralnych, autor scenariuszy filmowych, twórca skeczów kabaretowych i tysięcy felietonów do gazet i czasopism.

Do studiów aktorskich namówił Go przypadkowo spotkany w kabarecie „Stodoła” kolega szkolny. „Był to rok 1957”, wspomina Stanisław Tym „gdy temuż koledze opowiedziałem o moich zamiarach studiowania chemii na Politechnice Warszawskiej powiedział mi obcesowo „ja sobie nie wyobrażam, żebyś Ty miał napisane w dowodzie osobistym: Stanisław Tym - inżynier, Ty z Twoją aparycją, wysoki, przystojny mężczyzna z bujną czupryną jesteś urodzonym aktorem”.

Ponieważ ze studiów aktorskich Tym został szybko relegowany więc równie szybko nawiązał współpracę ze Studenckim Teatrem Satyrycznym (STS), dla którego pisał teksty i grał migawkowe role. Z czasem doszła współpraca z teatrem Syrena i Hybrydy oraz z wieloma innymi kabaretami w całym kraju.

Hasło „Stanisław Tym” w Encyklopedii PWN podaje, że Tym jest komediopisarzem. Píše komedie. Dzięki tej formie pisania, najczęściej związaną tematycznie z aktualnymi wydarzeniami, udaje się Tymowi w niezwykle komunikatywny sposób uwrażliwić odbiorcę na infantylizm wydarzeń politycznych oraz na głupotę i marazm jaki charakteryzuje stosunki międzyludzkie.

W felietonach Tyma fascynuje nie tylko ogromna erudycja autora, ale przede wszystkim innowacyjne podejście do aktualnych problemów. Nie jest to szukanie kauzalistyki w wydarzeniach z wczoraj czy sprzed lat, tylko relacjonowanie na gorąco. Dodaje to pisanemu słowu nie tylko dużej dozy autentyczności i prawdziwości relacji, ale przede wszystkim pozwala czytelnikowi na sformułowanie własnego zdania na dany temat i znalezienie własnego komentarza.

8 listopada wystąpił Stanisław Tym w ramach organizowanego od dziewięciu lat przez Towarzystwo Polskie w Winterthurze miesiąca kultury. Występ miał miejsce w sali teatru „Theater für den Kanton Zürich”. Przy wypełnionej (wysprzedanej) sali zaprezentował Tym krótkie scenki, przedstawiające różne sytuacje życiowe, jak np. jałowa rozmowa z nudziarzem, czy prosty przepis na sukces. Są to zgrabne mieniące się dowcipem i nie pozbawione sarkazmu oraz groteski skecze. Występujący bez dodatkowych akcesoriów (oprócz skonstruowanych z drutu i fragmentów dwóch plastikowych butelek słuchawek) nawiązał od zaraz kontakt z publicznością, a to dzięki bardzo sugestywnej grze aktorskiej. Ta implikuje w sobie rozbudowaną mimikę i gestykulację oraz plastyczne operowanie głosem, wyrażające się nie tylko w jego modulacji, ale też w celnie wbudowanych momentach pauzy.

Po spektaklu odbyło się spotkanie z aktorem. W czasie rozmowy z widzami wyczuwało się bezpośredniość i bezpretensjonalność wypowiedzi Stanisława Tyma.

IGNORANCE IS STRENGTH”. Te trzy slogany, które miały być tylko satyrycznym zwiaśtunem nowego jutra, stały się niestety dzisiejszą rzeczywistością. W stulecie urodzin angielskiego pisarza warto sobie te słowa przypomnieć i zapamiętać, jeżeli nie chcemy stać się niewolnikami ignorancji, która podobnie jak plaga niezliczonych chorób, ogromnej biedy i głodu, rozpościera się po całym świecie.

Casimir Grod

**Informujemy Państwa,
że powstała w Polsce Wiedza, dzięki której można
przyczynowo, zatem skutecznie wyleczyć prawie wszystkie
choroby ludzkie**



Kluczem do rozwiązania wszystkich problemów ludzkich jest „**Żywienie Optymalne**”, którego autorem jest **dr Jan Kwaśniewski** z Ciechocinka. Opiera się ono na fundamentalnych prawach biochemii i fizjologii człowieka.

Podstawą „Żywienia Optymalnego” jest zachowanie proporcji między białkiem, tłuszczem i węglowodanami jak 1: 2,5-3,5:0,5. Produkty podstawowe to żółtka jaja kurzego, wieprzowina, słonina, smalec, śmietana i masło. Ten rewolucyjny model żywienia jest wzbogacony o metodę leczenia za pomocą elektrostymulacji organizmu.

W Polsce działa wiele ośrodków zwanych „Arkadiami”, gdzie można się wyleczyć z takich chorób jak nadwaga, choroby reumatyczne, choroby zwyrodnieniowe, choroby wątroby i trzustki, cukrzycę, choroby serca, zaburzenia krążenia w kończynach dolnych, miażdżycę, nadciśnienie tętnicze, astmę oskrzelową, nietrzymanie moczu, impotencję i wiele innych.

Zapraszamy:

- „Centrum Żywienia Optymalnego”, 84-104 Jastrzębia Góra, ul. Bałtycka 15, tel. 0048-58-674 80 47 oraz filia w 01-308 Warszawie, ul. Bat. Chłopskich 78, tel. 0048-22-666 30 91. Konsultacje: dr Przemysław Pała, dr Mariusz Głowacki, dr Maciej Garbień;
- Arkadia w Ciechocinku „Willa Obywatelska”, 87-720 Ciechocinek, ul. Lorentowicza 7, tel. 0048-54-283 36 70. Konsultacje: dr Kazimierz Mądry, fizjoterapia: Hanna Suchowiecka;
- Arkadia Zdrowia „Colonia”, 43-450 Ustroń-Jaszczywiec, ul. Wczasowa 9, tel. 0048-33-854 21 11. Konsultacje: dr Janina Kluczyńska, dr Barbara Bryl;
- Pensjonat „Źródełko”, 43-450 Ustroń, ul. Źródlana 24, tel. 0048-33-854 11 26. Konsultacje: dr Arkadiusz Kuna, dr pediatrii Jacek Kuna;
- „Akademia Zdrowia Arkadia”, 22-100 Chełm, ul. Lubelska 51, tel. 0048-82-564 39 82. Konsultacje: dr Bożena Kwiatkowska.

Ogólnopolskie Stowarzyszenie Bractw Optymalnych im. Prof. Włodzimierza Sedlaka ma zaszczyt szerzyć tę Wiedzę. **Zapraszamy na spotkania** przy oferowanej kawie z bitą śmietaną – zawsze w niedzielę o godz. 15:00 w lobby hotelu „Baur au Lac” w Zurychu. Daty: 21.XII.2003, 18.I.2004, 8.II.2004, 7.III.2004, 4.IV.2003. Służymy poradami i czasopismami, udostępniamy książki.

Prezes Oddziału: Zofia Kuzioła, tel. 043/255 06 43 lub 076/502 10 66

Inauguracyjny kurs firm Eljot/Intercars

W dniu 24.10.2003 odbył się inauguracyjny kurs firm Eljot / Intercars z Genewy, Lozanny i Bazylei jako uzupełnienie istniejącej już linii do Zurichu. Połączenie z tymi miastami poszerza ofertę przewoźnika obsługującego już 25 miast w Polsce dając nowe możliwości połączeń ze Szwajcarią. Komfortowe, bezpieczne autokary wysokiej klasy, profesjonalna obsługa, bezpłatny serwis gorących napojów to jedne z wielu standardów realizowanych przez tego przewoźnika.



od l. M.Bellmont, H.Rytel, J.Lopez i dyr. A.Rojek

Historia sięga początku lat 90 tych kiedy uruchomione zostało pierwsze połączenie z Warszawy do Zurichu. W ciągu 13 lat działalności na rynku przewozów autokarowych firma ciągle rozwija się dając nowe możliwości podróżowania oraz na bazie wieloletniego doświadczenia dostosowuje ofertę do oczekiwań i wymagań klientów. Jako potwierdzenie realizacji celu jest nowy tabor -15 m Scania i Volvo posiadające 65 miejsc każdy, organizacja czasu pracy i odpoczynku załóg zgodnie ze standardami unijnymi co daje gwarancję nie tylko komfortu ale i bezpieczeństwa.



eljot intercars



Nowoczesne autokary wyposażone w video, bar, WC i klimatyzację.

Wyjazdy z Genewy, Lozanny, Bazylei i Zurychu w środy, piątki i niedziele.

Sprzedaż biletów i rezerwacja:

Pol-Bus, H. Rytel, Tel. 056 491 15 02

Życzymy Państwu Wesołych Świąt

Versicherung Vorsorge Vermögen

Allianz Suisse

Generalagentur Albin Pfister

www.allianz-suisse.ch/albin.pfister

Arkadius Kasprowski

(Beratung in Polnisch, Deutsch, Englisch)

Dörflistrasse 120 · 8050 Zürich

Tel. 01 315 14 33 · Fax 01 315 14 13

arkadius.kasprowski@allianz-suisse.ch

Allianz 
Suisse

**Rozszerzony zakres działalności stomatologicznej –
już drugie pokolenie**

78224 Singen August-Rufstr. 11

Dr. Wolfgang Wł. Ostapowicz

Dr. Gunda Ostapowicz

Dr. Witold Ostapowicz

Tel: 0049 7731 65 350

Wykonujemy leczenia w zakresie kompleksowej stomatologii

- Chirurgia szczękowa: implantaty, resekcje, stomatologia zachowawcza;
- Paradontologia;
- Profilaktyka indywidualna;
- Protetyka i ortodoncja

Praktyka dysponuje najnowocześniejszą aparaturą dentystyczną m.in. digitalnym aparatem rentgenologicznym – tylko 30% naświetlania w porównaniu z aparatami konwencjonalnymi !

Restauracja ENGEL w Klingnau.

Pierwsza polska restauracja w Szwajcarii - otwarta przez cały rok

Zapraszamy wszystkich rodaków i nie tylko na spędzenie niezapomnianych chwil przy pierogach, bigosie, schabowym i innych typowych potrawach polskich.

Organizujemy przyjęcia okolicznościowe, dysponujemy salą na konferencje.

Restaurant Engel.

5313 Klingnau - Dorfstrasse 7.

Tel.056 / 268 70 20.

www.gasthausengel.ch

ALPINEX Voyages S.à.r.l.

L o z a n n a

Najtańsze bilety lotnicze do Polski ! (plus opłaty lotniskowe)

**z Zurychu do Warszawy (od Fr 360.-) ; Kraków, Gdańsk inne miasta...
(od Fr 420.-); z Genewy do Warszawy (od Fr 350.-)**

Hotele i pensjonaty prywatne w Polsce, przejazdy autokarowe do Polski...

**Zapraszam serdecznie do nowego biura w Lozannie - Dariusz Retelski
(od 17 lat dyrektor i założyciel biura Alpinex) ...copiés, jamais égalés !**

rue Maupas 30, CP 2, 1000 Lausanne 9

tél. 021 / 646 71 44 – 45 ; fax : 646 54 85

e-mail : alpinex@bluewin.ch ; www.alpinex.net



Bahnhofstrasse 95,
(za sklepem meblowym IKEA),
8957 Spreitenbach
Tel. 056 401 33 88

Specjalista medycyny ogólnej
Dr. med. Mariusz Kraszewski
przyjmuje codziennie między
8-12 i 15 -18.30

(w środę do 21.00, w sobotę do 12.00)

Posiadamy duże możliwości
diagnostyczne łącznie z
Ultrasonografią (USG) a także
własną fizjoterapią

**PRAKTYKA KLASYCZNEJ
HOMEOPATII**

HANNA ANTON

Homeopata SVHA*

Lek. medycyny – Akademia Medyczna
w Gdańsku

Dorfstr. 26

8608 Bubikon

Tel.: 055 263 18 80

(20' S-Bahn {S5})

od dworca Głównego w Zurychu.

* Schweizerischer Verein Homöopathischer Aerztinnen und Aerzte

Specjalista Neurochirurgii FMH

Dr. med. Andrzej Kalbarczyk

Były zastępca ordynatora Kliniki Neurochirurgicznej
Szpitala Kantonalnego w Aarau

Przyjmuje w Winterthurze

Schickstrasse 15 (Areál Kliniki Lindberg)

Tel. 052 – 202 65 43 Fax 052 – 202 65 44

E-mail : kalbarczyk.lindberg@bluewin.ch

Diagnostyka oraz leczenie chorób kręgosłupa, rdzenia kręgowego i mózgu, w szczególności:

bóle kręgosłupa, wypadnięcie dysku międzykręgowego, zwężenie kanału rdzenia kręgowego, bóle głowy, guzy mózgu i rdzenia kręgowego.

Zabiegi operacyjne w klinikach:

Klinik Lindberg – Winterthur

Hirslanden Klinik im Park – Zürich

Praktyka urologiczna

Dr. med. M. Ziembrowski

Specjalistka Chorób Urologicznych FMH
z dyplomem europejskim Board of Urology

Schlossberg-Aerztezentrum

Bahnhofstrasse 61, 8500 Frauenfeld

Telefon: + 41 52 728 40 77, Fax: +41 52 728 40 50

E-Mail: praxis@urologin.ch, www.urologin.ch

Leczenie obejmuje:

- ✓ Choroby nerek, pęcherza, prostaty i narządów płciowych zewnętrznych
- ✓ Zaburzenia potencji i płodności
- ✓ Urologia dziecięca
- ✓ Profilaktyczne badania u mężczyzn i kobiet
- ✓ Anti-Aging

Zabiegi ambulatoryjne:

w praktyce oraz w klinice Seeschau -Kreuzlingen

Zabiegi hospitalizacyjne:

w klinice Seeschau i klinice Lindberg – Winterthur

Estetyczna Terapia
Dr. med. M. Kaczmarczyk

Streulistrasse 14 / k. Römerhof
8032 Zürich

Telefon 01/ 383 65 34

Web.: www.photoderm.ch

E-mail: M.Kaczmarczyk@bigfoot.ch



Najnowsza metoda leczenia powierzchownych zmian dermatologicznych

Na życzenie zdecydowanej większości moich pacjentek (praktyka ginekologiczna od dwudziestu dwóch lat) poszerzyłem zakres mojej pracy o leczenie w ramach estetyki skóry. Chodzi o nie chirurgiczne korektury powierzchownych, przeszkadzających zmian na skórze metodą termolizy, czyli przez pulsowaną energię świetlną, która jest najnowocześniejszym, dalszym ulepszeniem techniki laserowej.

Leczenie obejmuje:

- **Nieżyłśliwe przebarwienia dermatologiczne** np. plamy słoneczne, powierzchowne zmiany koloru skóry, plamy związane z wiekiem itp.
- **Powierzchnowe zmiany naczyniowe** rozszerzenia drobnych, kapilarnych naczyń krwionośnych (besenreiser, storchenbiss, feuermal) itd.
- **Długotrwałe usunięcie zbędnego owłosienia** na małych powierzchniach, tzn. twarz, ramiona, okolice bikini, etc.
- **Photorejuvenację:** wygładzenie zmarszczek przez stymulację naturalnego kolagenu.

Leczenie jest przeprowadzane przeze mnie osobiście. Koszty leczenia są uzgadniane każdorazowo przed rozpoczęciem terapii i zależne są od charakteru zmian, ich rozległości a także ilości koniecznych zabiegów.

Przyjmuję również nowe pacjentki w ramach diagnostyki i problematyki ginekologicznej.

OSTEURO REISEN

Andrzej Nurkowski

Tel. 01/884 77 11

Fax 01/844 31 50

www.osteuro-reisen.ch

Odloty z Zurychu o godz. 10:35 lub 19:30 Polskie Linie Lotnicze LOT

Do Warszawy 460,- Sfr.

Warszawa, Kraków, Poznań, Wrocław, Szczecin, Gdańsk,
Katowice, Łódź, Rzeszów, Bydgoszcz, Zielona Góra.

Wycieczki indywidualne, grupowe, rezerwacje hoteli „Orbis” w Polsce.

Weekend: w Warszawie, Krakowie, Gdańsku i Wrocławiu

**Specjalistka Chirurgii Ogólnej FMH
Dr. med. Małgorzata Firkowicz**

Przyjmuje w **Bazylei** pacjentów
z całej Szwajcarii,

Steinenring 60,

niedaleko dworca SBB

Tel. 061 / 283 22 60

www.firkowicz.ch

praxis@firkowicz.ch

Główne kierunki leczenia operacyjnego:

- nowoczesna chirurgia żyłaków i przepuklin
- nieinwazyjna chirurgia kolana
- chirurgia ręki i stopy
- chirurgiczne usuwanie tłuszczaków, kaszaków i znamion

Zabiegi operacyjne w praktyce i w szpitalach

**Telewizja Cyfrowa
XXI Wieku**

Ponad 2000 programów satelitarnych
Z CAŁEGO ŚWIATA

Jesteśmy specjalistami od:

PL, I, D, RUS, E, F

Sprzedaż, dostawa sprzętu, montaż.

Programowanie i serwis TV-SAT

Dogodne warunki płatności

Radio / TV / SAT

Leszek Studziński

Nasze doświadczenie –

Twoja satysfakcja

Tel. 01 371 76 32

E-mail: lstudzinski@dplanet.ch

**od 8mm
do DVD**

Przegrywanie filmów 8mm, video
VHS, Super VHS, Hi8 na CD albo
DVD w systemach PAL lub NTSC.

Super ceny! Zapraszam

Kontakt: Andrzej Jankowski,

tel.: 01 997 20 15

fax: 01 997 20 16

<http://www.asakonishi.com/dvd/>

e-Mail: andrzej@asakonishi.com

**Efektywna pomoc w nauce
oraz przy wyborze zawodu.**



Przygotowanie do egzaminów,
matematyka, fizyka, chemia,
język polski, niemiecki, ...

Analiza struktur myślowych
pomocna w nauce, przy wyborze
zawodu, w rozwoju osobowości.

Maria Windler, Dipl. El. Ing.
Neue Lernhilfe Zürich, Tramstr. 10,
8050 Zürich, Tel. 01 300 31 13

TŁUMACZENIA Języki: niemiecki, francuski, polski, ukraiński i rosyjski

Dr. phil. Marija Büchi – Glaeser

Solistrasse 9, 8180 Bülach

Tel.: 01/860 68 54 Fax: 01/862 01 41 Mobil: 076 380 68 54

Mail: buechi@eet.ch

CHROBOT-REISEN

Flugticket Schweiz-Polen + weltweit
Gästeversicherung weltweit
Hotelreservationen weltweit
Vermietung Minibusse 15-Plätzer
Reisecar 50-Plätzer, Doppelstock
Uebesetzungen deutsch/polnisch
Sprachreisen weltweit
Badeferien, Städtereisen, Pilgerreisen
Geschäftreisen, Vereinsreisen

Promocja !!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!! CHROBOT-REISEN !!!!!!!

Na kurs 19.12.2003 proponujemy promocyjną cenę biletów
Polska- Szwajcaria

Bilet w jedną stronę CHF **66**

Bilet w dwie strony CHF 99

Warunki promocji: bilet nie podlega modyfikacjom i zwrotom
-okres ważności biletu open do 28.2.2004
rezerwacje open najwcześniej na 7 stycznia 2004

W ramach współpracy między firmami **CHROBOT-REISEN**,
Tchudin-Lopez i Intercars-Eljot od 24.10.2003 zmienia się rozkład jazdy
autobusów.

Szczególną uwagę należy zwrócić na oznakowanie autobusu,
gdyż nie każdym kursem będzie jechał ten sam autobus.
Autokar ma za przednią szybą tablicę kierunkową CH-PL-CH
i podane są wyżej wymienione firmy.

Wkrótce otrzymają Państwo również informacje o regularnych połączenia
autobusowych
do Hiszpanii i Portugalii.

Informacja i rezerwacja w biurze

CHROBOT-REISEN

Postfach 3066, 8033 Zürich, Telefon 01 362 07 77 oder

Telefon 0900 575 230 (CHF2.13/min)

Fax 01 350 20 39 Email: chrobot@chrobot.ch

SMS: 079 401 20 51

Genewa, Lozanna, Fryburg, Bern, Basel, Zürich, Jędrzychowice,

Legnica, Lublin, Poznań, Gdańsk, Gdynia,

SZANOWNI PAŃSTWO

Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ NOWEGO ROKU 2004
ŻYCZYMY PAŃSTWU
NA KAŻDY DZIEŃ USMIECHU,
SŁOŃCA, SPOKOJU
A PRZEDEWSZYSTKIM CZASU DLA RODZINY,
PRZYJACIÓŁ, ZNAJOMYCH I SAMYCH SIEBIE

**Z PODZIĘKOWANIEM
ZA CZAS POŚWIĘCONY DLA NAS**

**BIURO BELLMONT
MAŁGORZATA BELLMONT**

Bolesławiec, Wrocław, Kraków, Warszawa, Lozanna, Fryburg,

Genewa, Lozanna, Fryburg, Bern, Basel, Zürich, Jędrzychowice,

Legnica, Lublin, Poznań, Gdańsk, Gdynia,

BIURO BELLMONT

MAŁGORZATA BELLMONT

NALJEPSZA I NAJTAŃSZA

OFERTA PRZEJAZDU NA OBECNE
NA RYNKU SZWAJCARSKIM
KONCESJONOWANE LINIE AUTOKAROWE
INTERCARS-ELJOT, ORBIS I WIELE INNYCH

PRZELOTY

ZADZWOŃ ZAPYTAJ: 041 850 83 71
PRZEŚLIJ FAX: 041 850 83 74
LUB E-MAIL.: gosia.bellmont@bluewin.ch



Bolesławiec, Wrocław, Kraków, Warszawa, Lozanna, Fryburg,

Legnica, Lublin, Poznań, Gdańsk, Gdynia,

Legnica, Lublin, Poznań, Gdańsk, Gdynia,

Tschudin & Lopez

Autocars AG



Agencja główna w Szwajcarii

Viajes BENITEZ

Basel

Nowa linia

**z Genewy, Lozanny, Bazylei
i Zurychu do Polski**

**Szukamy agentów
w Szwajcarii!**

Rezerwacja i sprzedaż biletów:

Anna Sobczyk – Bauer

Tel : 00 41 (0) 79 320 63 00

Fax : 00 41 (0) 61 411 27 24

e-mail : bauer68300@wanadoo.fr

W języku polskim :

00 41 (0) 76 373 28 03

po godz. 18.00 i w weekendy

Kontakt w Polsce - KRAKÓW

Andrzej Sobczyk

00 48 (0) 603 16 97 61

**Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku
życzy Państwu**



Pol-Bus

H. RyTEL



Sprzedaż biletów na regularne, koncesjonowane
linie autokarowe na trasie Szwajcaria-Polska:

**ALSA-ALMABUS-ORBIS
ELJOT Intercars
Euroline-Bermuda**

Tel. 056 491 15 02 poniedziałek – czwartek: 9:00 - 19:00
piątek: 9:00 - 17:00
Fax. 056 491 41 02

<http://www.pol-bus.ch>

Uwaga: od 22.12.03 do 03.01.04 biuro nieczynne.



POLSKIE LINIE LOTNICZE



***Składają wszystkim, a w szczególności
Polakom zamieszkałym w Szwajcarii,
pasażerom i współpracownikom,
życzenia miłych i rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
szczęśliwego Nowego 2004 Roku!***

ZBLIŻAMY WSZYSTKICH, ŁĄCZYMY BLISKICH.

www.lot.com



Tadeusz M. Kilarski

.....

Jeszcze czasem spotykasz w zaułkach kościoła
Zgarbionego clowna, ten szczątek człowieka.
Jeszcze czasem słyszysz ten głos, który woła
O promień nadziei.....

Jeszcze czasem widzisz łzy na jego twarzy -
Łzy, które zdzierają złudzenie śmieszności
I czujesz ból jego co jak ogień parzy -
Poczucie godności.....

Jeszcze czasem podążasz śladem arlekina,
Idziesz drogą absurdu obitą szkarłatem.
Jeszcze czasem w słabości bezwolnie kark zginasz
W zderzeniu ze z światem.....

Lublin, 1978 r.

Z serii **Biblioteka Rapperswilska** ukazał się tomik poezji Tadeusza M. Kilarskiego pt. **„Między nadzieją a zwątpieniem”**. Cena 15 frs.

Zamówienia
przyjmuje:

Redakcja „Nasza Gazetka” – Postfach, 8332 Russikon
Tel.: 01 955 21 11 Mail: nasza-gazetka@dplanet.ch

Bibliothek Polenmuseum
Schloss
CH-8640 Rapperswil SG

Bitte nachsenden, neue
Adresse nicht melden /
Prière de réexpédier
sans annoncer la nou-
velle adresse/ Prego ris-
pedire senza annunciare
il nuovo indirizzo

AZB

CH-8332
Russikon

Computer - Hilfe

Zapamiętaj ten telefon - 01 / 955 21 10

Specjalista Położnik-Ginekolog FMH

Dr med. Jerzy Niedźwiecki

- Były adjunkt Kliniki Położniczo-Ginekologicznej Akademii Medycznej w Gdańsku
- Były ordynator Oddziału Położniczo-Ginekologicznego Szpitala Kantonalnego w Sarnen OW

Przyjmuje w Zurychu – Oerlikon
DORFLINDE
Dörflistr. 67

Tel. praktyka – 01 / 311 48 66

Tel. prywatny – 01 / 724 41 44

Zabiegi operacyjne i prody w klinikach:
Sanitas, Klinik im Park, Bethanien, Sonnen-
blick Wettingen AG

**Nowoczesna polska praktyka
dentystyczna
w Singen**

Rielasinger Str. 130

2 km. od przejścia granicznego o w Ramsen

Tel. Praxis: 0049-7731 918 306/307

Tel. Privat: 0049-7731 922 696

Fax: 0049-7731 918 308

Świadczy wszelkie usługi stomatologiczne

Dr Joanna Zagorowski

*fachowo, solidnie i szybko wypełni
Państwa życzenia*

Duże rabaty dla Rodaków !!!

 **Nasza Gazetka**

Założyciel : Tadeusz Wojnarski

**Adres Redakcji: Postfach
CH - 8332 Russikon**

Wydawca i Redaktor Naczelny:
mgr Tadeusz M. Kilarski

Tel. : +41-1-955 21 11

Fax: +41-1-955 21 12

<http://www.nasza-gazetka.com>

Mail: nasza-gazetka@dplanet.ch

Bank-Konto: ZKB - 8010 Zürich
Zugunsten von 1119-0038.639 / 719
VPH – NASZA GAZETKA
8332 Russikon

Erscheint 6 x jährlich

1179 Exemplars - Basis 2002
WEMF beglaubigt

Redakcja nie zwraca materiałów nie za-
mówionych. Zastrzegamy sobie prawo do
skraccania nadesłanych tekstów.
Redakcja nie musi zgadzać się z poglądami
w publikowanych artykułach.
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za
treść ogłoszeń i reklam.

Copyright © Nasza Gazetka

Druk:

Mała Poligrafia WSD
ul. Wysoka 1, 33-170 Tuchów / Polen